



## KOŚCIÓŁ

### Papieskie orędzie na Światowy Dzień Misyjny

24.05.2015



Misje to nie prozelityzm, ale dzielenie się naszą miłością do Chrystusa, człowieka i Ewangelii. Papież Franciszek pisze o tym orędziu na 89. Światowy Dzień Misyjny. Obchodzony on jest w Kościele 19 października, a ustanowił go w 1926 r. Pius XI.

W przesłaniu opublikowanym w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, które naznacza początek misyjnego Kościoła, Ojciec Święty wskazuje na potrzebę większego zaangażowania ludzi świeckich w misyjne dzieło, a osoby konsekrowane wzywa do odważniejszego pójścia na misyjne peryferie, wszędzie tam gdzie Ewangelia wciąż jeszcze nie dotarła.

W swym przesłaniu, które wpisuje się w obchody Roku Życia Konsekrowanego, Ojciec Święty wskazuje na **ścisły związek między misją, a konsekracją zakonną** przypominając, że „kto naprawdę idzie za Jezusem musi stać się misjonarzem”. Zarazem zachęca do dobrego rozeznania misyjnego powołania przypominając, że „nie ma w nim miejsca na żadne kompromisy”. Franciszek zwraca się też bezpośrednio do młodzieży i ludzi świeckich. Wskazując, że są oni zdolni do odważnego świadectwa i mężnych wyborów prosi, by nie pozwolili ukraść sobie marzeń. Marzeń pójścia pod prąd, pójścia za Jezusem. Te marzenia, jak podkreśla Franciszek, zakładają totalny dar z siebie.

Ojciec Święty wzywa też osoby konsekrowane do otwarcia się na większą obecność świeckich na misjach, także na tych, którzy mogą temu zaangażowaniu poświęcić niewiele czasu. „Powołanie misyjne wypływa z Chrztu i dotyczy wszystkich” – zaznacza Franciszek. W swym przesłaniu wskazuje również na konieczność respektowania potrzeb ludów do których jesteśmy posłani. Przypomina, że każda kultura ma prawo wspomagać się własną tradycją w rozumieniu tajemnicy Boga i przyjęciu Ewangelii. Zachęca zarazem misjonarzy, by nie zapominali o ubogich, chorych, najsłabszych i odrzuconych.

Jako warunek jedności Kościoła wskazuje ścisłą współpracę między Biskupem Rzymu, a instytucjami i dziełami misyjnymi. Uwypukla powszechny charakter misyjnego zaangażowania, które, jak pisze, zarówno u Papieża, biskupów, kapłanów, zakonnic i świeckich musi wynikać z osobistego spotkania z Jezusem.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl).

## Watykan – Spotkanie Papieża z zakonnkami i zakonnikami

16.05.2015

[W sobotę, 16 maja na Watykanie miało miejsce spotkanie osób konsekrowanych Diecezji rzymskiej, zorganizowane w ramach Roku życia konsekrowanego przez Kard. Vallini, Wikariusza Rzymu. W spotkaniu wziął udział Ojciec Święty Franciszek, który odpowiadał na pytania konsekrowanych. Poniżej dajemy polski przekład włoskiego tekstu tych odpowiedzi, który ukazał się na stronie internetowej Watykanu. Tekst zachował charakter kolokwialny].



### Pierwsze pytanie (S. Fulvia Sieni, Augustynka z Klasztoru Santi Quattro Coronati)

*Klasztor kontemplacyjny żyje w delikatnej równowadze między ukryciem i byciem widzialnym, między klauzurą i zaangażowaniem w życie diecezjalne, w modlitewnym milczeniu i słowie, które głosi. W jaki sposób klasztor usytuowany w mieście może ubogacać i pozwolić się ubogacić życiem duchowym Diecezji i innych form życia konsekrowanego, pozostając solidnie zakorzenionym w swych prerogatywach monastycznym?*

### Pierwsza odpowiedź Ojca Świętego

Mówi Siostra o delikatnej równowadze między ukryciem a byciem widzialnym. Powiedziałbym więcej: o **napięciu** między ukryciem i byciem widzialnym. Powołanie mnisze jest właśnie tym napięciem, napięciem w znaczeniu dynamicznym, napięciem wierności. Równowagę można zrozumieć jako „równoważenie, balansowanie: trochę tutaj, trochę tam...”. Natomiast napięcie (tensione) jest powołaniem Bożym do życia ukrytego i powołaniem Bożym do tego, by stawać się widocznym w pewien sposób. **Ale jaka powinna być ta „widzialność” i jakie powinno być życie ukryte?** To jest właśnie to napięcie, którym żyjecie w waszej duszy. To jest wasze powołanie: jesteście kobietami „w napięciu” (in tensione): w napięciu między tą postawą poszukiwania Pana i ukrycia w Panu, i w powołaniu do bycia znakiem. Mury klasztorne nie wystarczają, aby być znakiem. Otrzymałem, 6-7 miesięcy temu list od pewnej siostry z klauzury, która zaczęła pracować z biednymi na furcie; potem poszła dalej i dalej i na koniec powiedziała: „moją klauzurą jest świat”. A ja jej odpowiedziałem: „Powiedz mi, Droga Siostrze, czy masz przemożną kratę?”. To jest błąd.

Innym błędem jest nie chcieć nic słyszeć, ani widzieć. „Ojczy, czy wiadomości mogą wchodzić do klasztoru?” Powinny! Ale nie wiadomości pochodzące z – powiedzmy – mediów „rozgadanych” (plotkarskich); lecz wiadomości o tym, co dzieje się w świecie, wiadomości, na przykład o wojnach, chorobach, o tym, jak ludzie cierpią! Także i w godzinach kontemplacji, milczenia... Niektóre klasztorzy mają sekretarkę telefoniczną. Ludzie telefonują i proszą o modlitwę w różnych sprawach; taki połączenie ze światem jest ważne! W innych klasztorach ogląda się wiadomości telewizyjne; nie wiem, to już każdy klasztor dokonuje rozeznania, według swej reguły. Do innych jeszcze przychodzą gazety, które się czyta; w innych klasztorach nawiązuje się kontakt w inny sposób. **Ale zawsze jest ważna łączność ze światem, aby wiedzieć o tym, co się dzieje. Dlatego, że wasze powołanie nie jest ucieczką;** jest właśnie pójściem na front, jest walką, jest pukaniem do Serca Pana w intencji tego miasta. Jesteście jak Mojżesz, który wznosił ręce ku górze, modląc się, podczas gdy naród walczył (por. W 17,8-13).

Tak wiele łask przychodzi od Pana w tym napięciu między życiem ukrytym, modlitwą i słuchaniem wiadomości, które przynoszą ludzkie. Roztropność i rozeznanie pozwolą wam zrozumieć ile czasu trzeba poświęcić na jedną i ile na drugą sprawę. Są klasztorzy klauzurowe, które poświęcają pół godziny dziennie, godzinę na to, aby nakarmić tych, którzy o to proszą i to nie jest przeciwne ukryciu w Bogu. Jest to to służba; jest jak uśmiech. Uśmiech mniszek, które otwierają serce! Ten uśmiech mniszek syci przychodzących ludzi bardziej niż chleb! W tym tygodniu to jest twoja kolej, aby karmić ubogich, którzy przychodzą prosić o kanapkę. To, czy coś innego: w tym tygodniu to twoja kolej, aby uśmiechać się do potrzebujących! Nie zapominajcie o tym. Siostrze, która nie umie się uśmiechać jest czegoś brak.

W klasztorze są problemy, walki – jak w każdej rodzinie – małe wojny, trochę zazdrości, to, czy coś innego... I to pozwala nam zrozumieć, jak bardzo cierpią ludzie w rodzinach, walki w rodzinach, kiedy kłócą się mąż z żoną, gdy są zazdrości; gdy dochodzi w rodzinie do separacji... Wtedy, gdy wy doświadczacie próby takiego rodzaju – zawsze bowiem zdarzają się takie rzeczy – trzeba poczuć, że to nie jest

właściwa droga i ofiarować (tę próbę) Panu, szukając drogi pokoju w klasztorze, aby Pan Bóg czynił pokój w rodzinach, wśród ludzi.

„Proszę mi powiedzieć, Ojczy, czytamy często, że w świecie, w mieście jest korupcja; także i w klasztorach może być korupcja?”. Tak, wtedy gdy traci się pamięć! Kiedy się traci pamięć! Pamięć o powołaniu, o pierwszym spotkaniu z Bogiem, o charyzmacie, na którym powstał wasz klasztor. Kiedy traci się tę pamięć, i dusza staje się światowa, myśli o rzeczach tego świata, traci się zapał do modlitwy wstawienniczej za ludzi. „Powiedziałaś piękne, piękne słowa: „Klasztor jest w mieście, Bóg jest w mieście i my słyszymy szum, głosy miasta”. Ten szum, który jest szumem życia, szumem problemów, szumem tak wielu ludzi idących do pracy lub wracających z pracy; którzy myślą o tych czy innych sprawach, którzy kochają....; te wszystkie szумы i odgłosy powinny kierować nas ku zmaganiu się z Bogiem z tą odwagą, którą posiadał Mojżesz. Pamiętasz, jak Mojżesz był smutny, ponieważ lud szedł niewłaściwą drogą. Pan Bóg stracił cierpliwość i powiedział Mojżeszowi: „Zniszczę ten lud! Ale ty bądź spokojny, postawię cię na czele innego ludu”. Co odpowiedział Mojżesz? Co powiedział? „Nie! Jeśli ty zniszczysz ten naród, zniszcz również i mnie!” (por. W 32, 9-14). Tym związkim z twoim ludem jest miasto. Trzeba powiedzieć Panu: “ To jest moje miasto, to jest mój lud. To są moje siostry i moi bracia”. To oznacza też dać życie za naród. I ta delikatna równowaga, delikatne napięcie oznacza to wszystko.

Nie wiem jak wy, Augustynianki z Czterech Świętych to robicie: czy macie możliwość przyjmowania osób w rozmównicy... Ile macie krat? Cztery czy pięć? A może nie ma już kraty... To prawda, że można zsunąć się w wiele nieroztropności, poświęcić zbyt wiele czasu na rozmawianie – Święta Teresa powiedziała wiele na ten temat – ale ludziom jest bardzo potrzebne, aby widzieli waszą radość, obietnicę modlitwy, modlitwy wstawienniczej! A wy po półgodzinnej pogawędce wracajcie do Pana. Jest to bardzo ważne, bardzo ważne! Ponieważ klauzura zawsze potrzebuje tej ludzkiej więzi. To jest bardzo ważne.

Ostatnie pytanie jest następujące: w jaki sposób klasztor może ubogacić i ubogacić się życiem duchowym diecezji i innych form życia konsekrowanego, pozostając solidnie zakorzenionym w swych monastycznych prerogatywach? Tak, diecezja: modląc się za biskupa, biskupów pomocniczych i za księży. Wszędzie są dobrzy spowiednicy! Są też i nie bardzo dobrzy... Ale są również dobrzy! Wiem, że są kapłani, którzy idą do klasztorów, aby posłuchać tego, co mówi im mniszka, i czynicie tym wiele dobra kapłanom. Módlcie się za kapłanów. W tej delikatnej równowadze, w tym delikatnym napięciu jest też miejsce na modlitwę za kapłanów. Pomyślcie o świętej Teresie od Dzieciątka Jezus...

Módlcie się za kapłanów, ale słuchajcie też kapłanów; słuchajcie ich kiedy przychodzą do waszych rozmównic. Słuchajcie. Znam wielu kapłanów, którzy – pozwólcie mi wyrazić to tak – dają upust swym problemom rozmawiając z mniszkami z klauzury. Uśmiech, dobre słowo, pewność, że siostra modli się za niego, odnawia ich i wracają do parafii szczęśliwi. Nie wiem czy odpowiedziałem.....

## **Drugie pytanie (Iwona Langa, *Ordo virginum*, Dom-rodzinny Ain Karim)**

*Małżeństwo i chrześcijańskie dziewictwo są dwoma sposobami realizowania powołania do miłości. Wierność, wytrwałość, niepodzielność serca, są zadaniami i wyzwaniem zarówno dla chrześcijańskich małżonków jak i dla osób konsekrowanych: w jaki sposób mogą oświetlać drogę jedni drugim i jedni dla drugich, aby iść wspólnie drogą ku Królestwu?*

### **Druga odpowiedź**

Tak jak pierwsza siostra, Siostra Fulvia Sieni, była, powiedzmy “w więzieniu”, ta druga siostra jest....”na ulicy”. Obie niosą słowo Boże miastu. Siostra zadała piękne pytanie: „Czy miłość w małżeństwie i miłość w życiu konsekrowanym jest tą samą miłością”? Czy ma te samą jakość wytrwałości, wierności, zjednoczenia, serca? Czy są zobowiązania i wyzwania? To dlatego konsekrowane mówią o sobie, że są oblubienicami Pana. Poślubiają Pana. Miałem wuja, którego córka wstąpiła do klasztoru i mówił: „ Teraz jestem szwagrem Pana Jezusa! Moja córka poślubiła Pana”. Istnieje w konsekracji żeńskiej ten wymiar oblubieńczy. W konsekracji męskiej także: o biskupie mówi się, że jest „oblubieńcem Kościoła”, ponieważ jest na miejsce Jezusa, oblubieńca Kościoła. Ale ten wymiar żeński – wychodzę teraz poza siostry pytanie – dla kobiet jest bardzo ważny. Siostry są ikoną Kościoła i Maryi. Nie zapominajcie, że Kościół jest rodzaju żeńskiego (w językach wywodzących się z łaciny – dop. tł.): nie jest *tym* Kościołem (**il**) ale *tą* (**la**). I dlatego Kościół jest oblubienicą Jezusa. Często o tym zapominamy; i zapominamy o macierzyńskiej miłości siostry zakonnej, ponieważ macierzyńska jest miłość Kościoła; macierzyńska miłość siostry, ponieważ macierzyńska jest miłość Matki Bożej. Wierność, wyraz miłości konsekrowanej kobiety, powinien,

ale nie jako obowiązek, ale w sposób naturalny, odzwierciedlać wierność, miłość, czułość Matki Kościoła i Matki Maryi. Kobieta, która nie wchodzi, aby być konsekrowaną na tę drogę, popełnia błąd. Macierzyństwo kobiety konsekrowanej! Pomyślmy o tym. Tak jak macierzyńska jest Matka Boża, i jak macierzyński jest Kościół.

Pytałaś: w jaki sposób mamy oświecać drogę jedni drugim, jedni dla drugich i iść ku Królestwu? Miłość Maryi i miłość Kościoła jest miłością konkretną! To właśnie konkretność jest cechą macierzyństwa kobiet, siostr. Miłość konkretna. Kiedy zakonnica zaczyna mieć idee, zbyt wiele idei, zbyt dużo idei.... Ale co robiła święta Teresa? Jaką radę dała święta Teresa wielka przełożonej? “ Daj jej do zjedzenia befsztyk, a potem porozmawiamy”. Spraw, aby zeszła do konkretności. Konkretność. A konkretność miłości jest bardzo trudna. Jest bardzo trudna! I tym bardziej, gdy żyje się we wspólnocie, ponieważ wszyscy znamy problemy wspólnoty: zazdrości, gadulstwo; że ta przełożona to jest taka, a tamta to taka... Są to rzeczy konkretne, ale nie są dobre! Konkretność dobra, miłości, która przebacza wszystko! Jeśli musisz powiedzieć prawdę, powiedz ją w twarz, ale z miłością; módl się przedtem niż zwrócisz uwagę, a potem proś Boga, aby szła naprzód z wymówką. To jest miłość konkretna! Siostra zakonna nie może pozwolić sobie na miłość w chmurach; nie, miłość jest konkretna.

I jaka jest ta konkretność kobiety konsekrowanej? Jaka jest? Możesz odnaleźć ją w dwóch fragmentach Ewangelii. W Błogosławieństwach: mówią ci, co powinnaś robić. Jezus, program Jezusa jest konkretny. Wiele razy myślałam, że Błogosławieństwa są pierwszą Encykliką Kościoła. To prawda, bo cały program jest w nich. Następnie tę konkretność znajdziesz w protokole, według którego wszyscy będziemy osądzeni: Mateusz 25. Konkretność kobiety konsekrowanej jest właśnie tam. Z tymi dwoma fragmentami możesz przeżyć całe życie konsekrowane; z tymi dwiema regułami, z tymi dwiema rzeczami konkretnymi i czyniąc rzeczy konkretne. Czyniąc rzeczy konkretne możesz osiągnąć wysokość stopień świętości i wielkiej modlitwy. Ale potrzebny jest konkret: miłość konkretna!

Wasza kobieca miłość jest konkretną miłością macierzyńską. Mamusia nigdy nie mówi źle o dzieciach. Jeśli ty jesteś siostrą we wspólnocie albo we wspólnocie świeckiej, masz tę macierzyńską konsekrację i nie godzi się mówić źle o innych siostrach! Nie. Trzeba zawsze usprawiedliwiać, tłumaczyć, zawsze! Piękny jest ten fragment autobiografii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, kiedy spotykała się z siostrą, która jej nienawidziła. Co robiła? Uśmiechała się i szła dalej. Uśmiech miłości. A co robiła, kiedy musiała towarzyszyć tej siostrze, która była zawsze niezadowolona, ponieważ utykała na obie nogi i była, biedactwo, chora: co robiła? Zachowywała się jeszcze lepiej! Starła się prowadzić ją dobrze, potem kroila jej chleb, i inne posługi. Nigdy żadnej krytyki po cichu! Niszczy ona macierzyńskość. Mamusia która krytykuje, mówi źle o swych dzieciach, nie jest matką! Myślę, że mówi się o takiej „matrigna” (macocha)... Nie jest matką. Powiem ci tak: miłość, także małżeńska, ma jako wzór macierzyńskość Kościoła – jest konkretnością. Konkretnością. Zachęcam was do takiego ćwiczenia: czytajcie często Błogosławieństwa i czytajcie często Mateusza rozdz. 25, protokół Sądu. To zrobi nam dobrze, jeśli chodzi o konkret Ewangelii. Nie wiem, skończymy na tym?

### **Trzecie pytanie (O. Gaetano Saracino, Misjonarz Skalabrinianin, Proboszcz Najśw. Zbawiciela)**

*W jaki sposób można byłoby połączyć razem i sprawić, aby owocowały dary, jakie mają różne charyzmaty w tym Kościele lokalnym, tak ubogaconym talentami? Czasem trudne jest porozumienie w ramach różnych dróg, jesteśmy niezdolni do tego, aby połączyć siły między zgromadzeniami, parafiami i innymi organizmami duszpasterskimi, stowarzyszeniami i ruchami świeckimi, tak jakbyśmy konkurowali między sobą, zamiast dzielić się w ramach naszej posługi. Czasem też, my, konsekrowani, czujemy się jak „zapchajdziury”. Jak „iść razem”?*

### **Trzecia odpowiedź**

Byłem w tej parafii i wiem co robi ten rewolucyjny ksiądz: pracuje dobrze! Pracuje dobrze! Zaczęłaś mówić o świętowaniu. Jest to jedna z rzeczy, o której my, chrześcijanie zapominamy: święto. Ale święto jest kategorią teologiczną, istnieje też w Biblii. Kiedy wrócicie do domu weźcie do ręki Deuteronomium 26. Tam Mojżesz, w imię Pana, mówi o tym, co powinni robić rolnicy każdego roku: przynieść pierwsze plony do świątyni. Mówi tak: “ Idź do świątyni, zanieś kosz z pierwszymi owocami, aby ofiarować je Panu jako podziękowanie” A potem? Najpierw przypomina. I wygłasza małe *credo*: „Mój ojciec był Aramejczykiem, wędrownym; Bóg go powołał; byliśmy niewolnikami w Egipcie, ale Pan nas uwolnił i dał nam tę ziemię....” (por. Dt 26, 5-9). Najpierw: pamięć. Potem – daj kosz osobie wskazanej, Po trzecie – dziękuj

Panu. Po czwarte, wracaj do domu i świętuj. Świętuj i zaprosz tych, którzy nie mają rodziny, zaprosz niewolników, zaprosz tych, którzy nie są wolni, zaprosz sąsiadów...Święto jest kategorią biblijną życia. I nie można żyć życiem konsekrowanym bez tego świątecznego wymiaru. Świętuje się! Ale świętować to nie oznacza robić hałas, zgiełk... Świętować to znaczy robić to, co jest w cytowanym przeze mnie fragmencie. Pamiętajcie: Deuteronomium 26. Jest wreszcie na koniec modlitwa: to jest radość we wspominaniu tego wszystkiego co Pan dla nas uczynił; tego wszystkiego czym nas obdarował, nawet tym owocem, nad którym ja sam pracowałem i dziś świętuję. We wspólnocie, także i w parafiach, jak w twoim przypadku, gdzie nie świętuje się – brakuje czegoś. Zbyt dużo sztywności: „Dobrze ci robi dyscyplina”. Wszystko uregulowane: dzieci przystępujące do Komunii, pięknie, uczy się katechizmu.... Ale brak czegoś: brak hałasu, wrzawy, brak świętowania! Brak świętującego serca w tej wspólnocie. Święto. Niektórzy autorzy duchowni mówią, że także Eucharystia, celebrowanie eucharystyczne jest świętem: tak, istnieje wymiar świąteczny we wspominaniu śmierci i zmartwychwstania Pana. Nie chciałem tego pominąć, nie było tego co prawda w twoim pytaniu, ale w twojej refleksji wewnętrznej.

Mówisz też o konkurencyjności między parafiami czy zgromadzeniami... Jedną z najtrudniejszych rzeczy dla biskupa jest uzyskanie harmonii w diecezji! Mówisz: „Dla biskupa zakonnicy są zapchajdziurami?”. Być może czasem... Ale ja chciałbym zadać ci pytanie: kiedy zrobimy cię biskupem na przykład – postaw się w miejscu biskupa – masz parafię z dobrym proboszczem zakonnikiem; trzy lata potem przychodzi prowincjał i mówi ci: „Zmieniam go i przyślę ci drugiego”. Biskupi także cierpią z powodu takich postaw. Często, choć nie zawsze, ponieważ są zakonnicy, którzy dialogują z biskupem. „Mieliśmy kapitułę i kapituła tak zdecydowała...” Tak wielu zakonników i zakonnice spędza życie jeśli nie na kapitułach to na.... Ale zawsze tak! Pozwalam sobie o tym mówić, ponieważ jestem biskupem i zakonnikiem. I rozumiem obie strony, rozumiem problemy. To prawda: jedność między różnymi charyzmatami, jedność kapłanów, jedność z biskupem... I nie łatwo to znaleźć; każdy ciągnie we własną stronę, nie mówię, że zawsze, ale taka jest ludzka tendencja... I trochę grzechu stoi za tym. To dlatego Kościół w tym momencie myśli o tym, aby stary dokument o relacjach między biskupem i zakonnikiem na nowo opracować. To Synod w 1994 prosił, aby zreformować *Mutuae relationes* (14 maja 1978). Minęło tyle lat i nie zostało to zrobione. Nie są sprawą prostą relacje między zakonnikami i biskupami, z diecezją, albo z kapłanami nie zakonnikami. Trzeba jednak zaangażować się we wspólną pracę. W prefekturze tak, jak się pracuje na tym terenie, ale wszyscy razem. Tak jest w kościele. Biskup nie powinien używać zakonników jako zapchajdziury, ale zakonnicy nie powinni uważać biskupa, jakby był właścicielem firmy, która daje pracę. Nie wiem... Ale chciałbym wrócić do pierwszej sprawy: świętowanie. Tam gdzie jest wspólnota bez nadmiernych interesów własnych, zawsze jest w niej duch święta. Widziałem twoją parafię i jest to prawdą. Umiesz to robić! Dziękuję.

### **Czwarte pytanie (O. Gaetano Greco, Tercjarz Kapucyn M.B. Bolesnej, Kapelan Więzienia dla Nieletnich w Casal del Marmo)**

*Życie konsekrowane jest darem Bożym dla Kościoła, jest darem Boga dla swego ludu. Nie zawsze jednak docenia się i dowartościowuje ten dar w jego tożsamości i specyfice. Często wspólnoty, zwłaszcza żeńskie, w naszym Kościele lokalnym mają trudności w znalezieniu solidnych osób towarzyszących (mężczyzn i kobiety), formatorów, kierowników duchowych, spowiedników. Jak odkryć na nowo to bogactwo? Życie konsekrowane w 80% ma oblicze żeńskie. Jak byłoby możliwe dowartościowanie obecności kobiety, a szczególnie kobiety konsekrowanej w Kościele?*

### **Czwarta odpowiedź**

Ojciec Kajetan w swej refleksji, opowiadając swoją historię, mówił o “zastępstwie 2-3 tygodniowym”, które miał w więzieniu dla nieletnich. I pozostał przez 45 lat, jak mi wydaje. Ze względu na posłuszeństwo. „Twoje miejsce jest tam”, powiedział przełożony. I z ciężkim sercem posłuchał. Potem zrozumiał, że ten akt posłuszeństwa, to, o co prosił go przełożony było wolą Boga.

Pozwolę sobie, przed odpowiedzią na zadane pytanie, powiedzieć kilka słów na temat posłuszeństwa. Kiedy Paweł mówi o tajemnicy Jezusa Chrystusa używa tego słowa; kiedy mówi o owocności Jezusa Chrystusa używa tego słowa: „Stał się posłuszny aż do śmierci a to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2,8). Upokorzył sam siebie. Był posłuszny. Tajemnica Chrystusa to jest tajemnica posłuszeństwa, a posłuszeństwo jest owocne. Jest prawdą, że jak każda cnota, każde miejsce teologiczne, może stać się postawą dyscyplinarną. Ale posłuszeństwo w życiu konsekrowanym jest tajemnicą. I tak, jak powiedziałem, że kobieta konsekrowana jest ikoną Maryi i Kościoła, możemy powiedzieć, że posłuszeństwo jest drogą Jezusa. Kiedy Jezus wcielił się z posłuszeństwa, stał się człowiekiem z posłuszeństwa, aż do krzyża i śmierci. Nie można zrozumieć tajemnicy posłuszeństwa inaczej niż w świetle tej Chrystusowej drogi. Tajemnica

posłuszeństwa to być podobnym do Jezusa na drodze, którą on szedł. I wtedy widać owoce. Dziękuję O. Kajetanowi za jego świadectwo, ponieważ mówi się wiele słów o posłuszeństwie – uprzedzający je dialog, wszystkie te rzeczy dobre, a nie złe – ale czym jest posłuszeństwo? Idźcie do Pawłowego Listu do Filipian, do rozdziału 2: to jest tajemnica Jezusa. Tylko tam możemy zrozumieć Jezusa. Nie na kapitułach generalnych czy prowincjalnych: tam można pogłębić, ale zrozumieć można tylko w tajemnicy Jezusa.

A teraz przechodzimy do pytania: życie konsekrowane jest darem, darem Boga dla Kościoła. To prawda. Jest darem Bożym. Mówicie o prorocztwie: jest to dar prorocki. To Bóg jest obecny, Bóg który pragnie być obecny poprzez dar: wybiera mężczyzn i kobiety, ale jest darem, darem darmo danym. Powołanie jest także darem, nie jest naborem ludzi, którzy chcą wybrać tę drogę. Nie. Jest to dar dany sercu danej osoby; dar dla zgromadzenia; bo i to zgromadzenie jest darem. Nie zawsze jednak ten dar jest doceniany i dowartościowany w swej tożsamości i specyfice. To prawda. Istnieje pokusa, aby postrzegać konsekrowanych tak, jakby byli wszyscy tym samym. W czasie Vaticanum II powstała taka propozycja, aby zebrać w jedno wszystkich konsekrowanych. Nie. Jest to dar mający szczególną tożsamość, który przychodzi przez charyzmatyczny dar, jaki Bóg czyni mężczyźnie czy kobiecie, aby założyła rodzinę zakonną. Potem taki problem: jak towarzyszyć zakonnikom. Często wspólnoty szczególnie żeńskie mają w naszym Kościele lokalnym trudności w znalezieniu poważnych osób towarzyszących (mężczyzn i kobiet), formatorów, ojców duchownych czy spowiedników. Albo dlatego, że tamci nie rozumieją czym jest życie konsekrowane, albo dlatego że chcą wejść w charyzmat i dać interpretacje, które wywołują cierpienie w sercu danej siostry... Mówimy o siostrach, które mają trudności, ale także i mężczyźni mają trudności. I towarzyszenie nie jest sprawą łatwą. Nie jest rzeczą łatwą znalezienie spowiednika, ojca duchownego. Nie łatwe jest znalezienie mężczyzny z prawymi intencjami i tak, aby kierownictwo duchowe czy spowiedź nie była fajną pogawędką między przyjaciółmi, bez pogłębienia. Bądź też są sztywni, którzy nie rozumieją, gdzie jest problem, ponieważ nie rozumieją życia zakonnego... W diecezji, którą miałem, mówiłem siostrze, które przychodziły z prośbą o radę: „Powiedz mi, w twojej wspólnotce albo w twoim zgromadzeniu nie ma mądrej siostry, albo siostry która żyje charyzmatem i ma doświadczenie? Poproś ją o kierownictwo duchowe.” „Ale to kobieta!” „ Jest to przecież charyzmat świeckich!”. Kierownictwo duchowe nie jest wyłącznym charyzmatem prezbiterów: jest charyzmatem świeckich! W monastycyzmie pierwotnym to świeccy byli wielkimi kierownikami. Czytam teraz doktrynę, właśnie na temat posłuszeństwa, św. Sylwana, Mnicha z Góry Athos. Był cieślą, pracował jako cieśla, potem jako ekonom, ale nie był nawet diakonem; był natomiast wielkim kierownikiem duchowym! Jest to charyzmat świeckich. A przełożeni, gdy widzą, że któryś z mężczyzn lub kobiet w tym zgromadzeniu albo w prowincji ma charyzmat kierownictwa duchowego, powinni pomóc im w formacji do tej posługi. Nie jest ona łatwa. Czym innym jest być kierownikiem duchowym, a czym innym spowiednikiem. Idę do spowiednika, mówię o moich grzechach, otrzymuje cięgi; potem mnie rozgrzesza. To wszystko i naprzód. Ale kierownikowi duchowemu muszę powiedzieć co dzieje się w moim sercu. Rachunek sumienia przed spowiedzią jest inny niż przez spotkanie z kierownikiem duchowym. Przed spowiedzią powinienes przypomnieć swe braki, kiedy straciłeś cierpliwość, czy miałeś momenty pożądania: rzeczy konkretne, te, które są grzeszne. Ale przed spotkaniem z kierownikiem duchowym musisz zrobić rachunek sumienia z tego, co działo się w twoim sercu; poruszenia ducha, czy przeżywałem smutek, czy doznałem pocieszenia, czy jestem zmęczony, dlaczego jestem smutny: ileż jest spraw, o których powinno się rozmawiać z kierownikiem lub kierowniczką duchową. Tak wyglądają te sprawy. Przełożeni są odpowiedzialni za to, aby szukać we wspólnotach, w zgromadzeniu, osób mających ten charyzmat, dać im tę misję i formować ich, pomóc w posłudze. Towarzyszenie to iść krok po kroku z bratem lub siostrą konsekrowaną. Myślę, że jesteśmy w tym jeszcze niedojrzali. Nie jesteśmy dojrzały, ponieważ kierownictwo duchowe wypływa z rozeznania. Ale kiedy jesteś z mężczyznami i kobietami konsekrowanymi, którzy nie umieją rozeznania tego, co dzieje się w ich sercu, którzy nie umieją podjąć decyzji, jest to brak kierownictwa duchowego. I tylko mężczyzna lub kobieta mądra jest zdolny to uczynić. Ale też i uformowany! Dzisiaj nie można iść naprzód tylko dzięki dobrej woli: świat jest zbyt skomplikowany, pomagają nam nauki świeckie bez wpadania w psychologizm, ale pomagają nam, aby widzieć swą drogę. Formować ich poprzez lekturę wielkich kierowników (kierowniczek) duchowych. Przede wszystkim w pierwotnym monastycyzmie. Nie wiem, czy macie kontakt z dziełami pierwotnego monastycyzmu: jak dużo jest w nich mądrości związanej z kierownictwem duchowym. To ważne, aby się formować poprzez te dzieła. Jak odkryć na nowo to bogactwo? Życie konsekrowane ma w 80% ma oblicze kobiece: to prawda, więcej jest kobiet konsekrowanych niż mężczyzn. Jak można dowartościować obecność kobiet, szczególnie kobiet konsekrowanych w Kościele? Może powtarzam się w tym co powiem: powierzyć kobietom konsekrowanym także te funkcje, o których niektórzy myślą, że należą tylko do księży; ale też nadać konkretności faktom, że kobieta konsekrowana jest

obliczem zarówno Matki-Kościola, jak i Matki Maryi, to znaczy pogłębiać jej rolę macierzyńską, a macierzyństwo to jest nie tylko rodzić dzieci. Macierzyństwo to: czuwać godzinami przy chorym, przy chorym dziecku, przy chorym bracie; to przeżyć życie w miłości, w miłości, która jest czułością i macierzyństwem. To na tej drodze znajdziemy więcej zadań dla kobiety w Kościele.

Ojciec Kajetan poruszył wiele tematów i dlatego trudno mi na nie odpowiedzieć... Ale gdy mówią mi: „Nie! W Kościele kobiety powinny stać na czele dykasteriów, na przykład!” Tak, mogą, w niektórych dykasteriach mogą; ale to, czego się domagasz to jest czysty funkcjonalizm. To nie wyczerpuje sprawy roli kobiety w Kościele. Jest ona głębsza i idzie tą drogą. Teraz w Rzymie jest kobieta, która jest rektorem uniwersytetu i bardzo dobrze. Ale nie jest to triumf. Nie. Jest to wielka rzecz, ale funkcjonalna; nie należy do zasadniczych spraw związanych z zadaniami kobiety. To, co zasadnicze w sprawie roli kobiety – i powiem to w terminach teologicznych – to sprawić, aby mogła wyrażać swój kobiecy geniusz. Kiedy rozmawiamy o jakimś problemie między mężczyznami dochodzimy do określonej konkluzji; gdy rozmawiamy o tym samym problemie z kobietami konkluzja będzie inna. Będzie szła tą samą drogą, ale będzie bogatsza, mocniejsza, bardziej intuicyjna. Dlatego kobieta w Kościele musi mieć tę rolę; trzeba wyjaśnić, pomóc uwydatnić na wiele sposobów geniusz kobiecy. Myślę, że w ten sposób odpowiedziałem jak mogłem na pytania. A co do geniusza kobiecego – mówiłem o kobiecym uśmiechu, o cierpliwości w życiu wspólnoty i chciałby powiedzieć słowo do tej siostry, mającej 97 lat... I tam, widzę ją dobrze. Proszę podnieść rękę, aby i inni widzieli... Zamieniłem z nią kilka słów. Patrzyła na mnie czystymi oczyma, patrzyła na mnie z uśmiechem siostry, mamy i babci. Chciałbym złożyć hołd wytrwałości w życiu konsekrowanym. Niektórzy myślą, że życie konsekrowane jest niebem na ziemi. Nie! Może czyścicem..., ale nie niebem. Nie łatwo iść naprzód. I kiedy widzę osobę, która dała swoje życie, składam dzięki Panu. Poprzez Siostrę dziękuję wszystkim, wszystkim osobom konsekrowanym. **DZIEKUJĘ!**

*Tłumaczenie M. Jolanta Olech USJK*

[www.zyciezakonne.pl](http://www.zyciezakonne.pl)

---

## Nowa Święta Karmelu: Maria Bauoardy z Galilei

W niedzielę 17 maja br. papież Franciszek zaliczył w poczet świętych cztery siostry zakonne: Francuzkę Joannę Emilię de Villeneuve, Włoszkę Marię Krysztynę Brando i dwie Palestynki – Marię Alfonso Danil Ghattas i Marię Bauoardy. Ostatnia z nich była karmelitanką bosą, założycielką klasztoru w Betlejem. Na kanonizację udał się do Rzymu z Kapitułą Generalnej z Awila przełożony generalny zakonu karmelitów bosych z delegacją współbraci, a w kościołach karmelitańskich na całym świecie prezentowano ludowi Bożemu nową świętą współsiostrę w powołaniu.



Św. Maria Bauoardy, w Karmelu Maria od Jezusa Ukrzyżowanego urodziła się 5 stycznia 1846 r. w Abelin k. Nazaretu w Galilei, w katolickiej rodzinie obrządku grecko-melchickiego. Wcześniej rodzice przeżyli śmierć, tuż po urodzeniu, dwunastu niemowląt. Maria była pierwszym dzieckiem, które zostało przy życiu. Dwa lata później urodził się jeszcze jej brat Paweł. Niestety, po roku zmarli rodzice. Sierotami zajęli się krewni. Gdy Maria odmówiła zgody na małżeństwo, opiekujący się nią wuj zaczął ją traktować jak służącą. Opuściła więc jego nieprzyjazny dom i była służącą w Aleksandrii, Jerozolimie i Bejrucie, skąd w 1863 r. zaproponowano jej wyjazd do Francji, by prowadzić w Marsylii kuchnię w domu syryjskich emigrantów.

W 1865 r. wstąpiła w Marsylii do Zgromadzenia Sióstr św. Józefa, skąd po dwóch latach przeniosła się do klasztoru karmelitanek bosych w Pau. Wkrótce wyjechała z kilkoma innymi mniszkami na fundację klasztoru w Mangalurze w Indiach, gdzie w 1871 r. złożyła śluby zakonne. Po kilku latach wróciła do Francji, by w 1875 r. udać się na fundację Karmelu w swej umiłowanej Ziemi Świętej – w Betlejem, miejscu narodzenia Chrystusa.

Sama naszkicowała koncepcyjny plan klasztoru jako „Wieży Dawida”. „Zostałyśmy powołane, aby śpiewać z aniołami przy Żłobku” – określała cel betlejemskiej fundacji. Na dzień poświęcenia klasztoru ułożyła piękną modlitwę: „O dobry Jezu, proszę Cię o łaskę, aby ten klasztor zachował się dopóty, dopóki świat istnieć będzie, i aby zawsze żyły w nim karmelitanki bose. Aby były one gorliwe, miłosierne, i aby kochały Twe Boskie Serce. [...] Nie dozwól, Panie Jezu, aby w mury tego Karmelu została przyjęta taka Siostra, która nie miałaby być zbawioną. [...] Dopóki świat istnieć będzie, Ty bądź jego Panem. Spraw, aby wszystkie mieszkające w nim siostry były święte; aby strzegły ducha Twojej Ewangelii i zachowywały Twoje przykazania”.

S. Maria ukierunkowała jeszcze fundację Karmelu w Nazarecie, którą zrealizowano już po jej śmierci. Sama zaś, dogłębnie pracując przy klasztorze i przynosząc robotnikom wodę do picia, przewróciła się na schodach i złamała prawe ramię. Kilka dni potem, 26 sierpnia 1878 r., odeszła do nieba. Liczyła tylko 33 lata, z których 12 przeżyła w Karmelu. Ustawicznie doświadczała przeżyć nadprzyrodzonych, które przeżywała w cichości swego serca. Do chwały ołtarzy przez beatyfikację wyniósł ją św. Jan Paweł II 13 listopada 1983 r. w Rzymie.

Papież Franciszek w homilii kanonizacyjnej św. Marii Bauoardy powiedział, że jako pokorna mniszka była zawsze otwarta na głos Ducha Świętego, dlatego „z niezwykłą jasnością umiała udzielać porad i wyjaśnień teologicznych”, i że „posłuszeństwo Duchowi Świętemu uczyniło ją także narzędziem spotkania i komunii ze światem muzułmańskim”.

Założony przez Świętą klasztor betlejemski istnieje do dziś i we wspólnocie tamtejszych mniszek nie brak także Polek. Wspomnienie liturgiczne św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego przypada 25 sierpnia.

o. Szczepan T. Prażkiewicz OCD

---

## Biskup Palestyńczyk o znaczeniu kanonizacji dla Arabów

18.05.2015



„Kiedy patrzyłem wokół siebie, widziałem palestyńskiego prezydenta, jak też muzułmańskich burmistrzów i muftiego z Palestyny, siedzących obok ambasadorów Izraela i innych krajów oraz delegatów z Izraela, Jordanii, Włoch i Francji. Zdałem sobie wówczas sprawę, że świętość łączy ludzi” – powiedział po wczorajszej kanonizacji jerozolimski wikariusz patriarchalny dla Palestyny. Bp William Shomali, urodzony koło Betlejem, zwrócił uwagę na znaczenie, jaką wpisanie dwóch palestyńskich zakonnic w poczet świętych ma dla arabskiej wspólnoty chrześcijańskiej. Przypomniał, że ich krewni mieszkają jeszcze w Ziemi Świętej. Tamtejsi chrześcijanie przyjęli zapowiedź kanonizacji z

wielkim entuzjazmem. Dla patriarchatu Jerozolimy było zaskoczeniem, że do Rzymu udało się na tę okazję ponad 2300 wiernych z Ziemi Świętej i Libanu. Spodziewano się nie więcej, jak pięciuset pielgrzymów.

Zapytany o muzułmańskie reakcje na kanonizację dwóch arabskich chrześcijanek, bp Shomali powiedział, że nie słyszał żadnych głosów oficjalnych władz islamskich. Jednak palestyńskie media informowały o tym wydarzeniu, zwłaszcza kiedy prezydent Abbas zdecydował udać się na nie do Rzymu z delegacją złożoną z 25 osobistości. To muzułmanin, ale jego decyzja nie zdziwiła, bo przecież co roku jest na pasterce w Betlejem. Podkreśla on znaczenie chrześcijan w Palestynie i ceni Papieża Franciszka – stwierdził wikariusz jerozolimskiego patriarchatu. Zwrócił też uwagę, że wczorajszą kanonizację transmitowała arabska telewizja chrześcijańska Noursat i mogły ją zobaczyć miliony Arabów.

Za: Radio Watykańskie



## Potrzeba „rewolucji kopernikańskiej” w życiu zakonnym

Od 31 maja do 2 czerwca 2015 r. miała w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie sesja formacyjna „Śluby przeżywane według Ducha”. Spotkanie wpisuje się w trwający Rok Życia Konsekrowanego. Uczestniczy w nim 160 osób: przełożeni wspólnot życia konsekrowanego męskich i żeńskich oraz osoby odpowiedzialne za formację, przede wszystkim z Polski, ale również grupa ze Słowacji.

W homilii w niedzielę Trójcy Św. ojciec Cantalamessa zwrócił uwagę na to, że życie konsekrowane według „matrycy”, jaką jest Trójca Św., winno być epifanią Kościoła, który jest komunią. *„Nie można żyć we wspólnocie będąc odizolowanymi, ignorując innych. W Trójcy każda Osoba czyni siebie darem dla Innych. Wspólnota zakonna nie polega na tym, że się mieszka razem pod tym samym dachem, ale na stawianiu się darem jeden dla drugiego. Oto dlatego, kiedy wspólnota zakonna realizuje bycie jeden dla drugiego, staje się naprawdę znakiem Trójcy pośród Kościoła; wówczas staje się również wspólnotą ewangelizującą”*. Kaznodzieja papieski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo indywidualizmu: *„chorobą, którą trzeba potraktować na serio, jest indywidualizm. (...) W środowisku zakonnym polega on na tym, że ktoś stwarza sobie swój mały świat, zbudowany ze znajomości i zaangażowania w pracę, którym zarządza samodzielnie, na własną rękę. (...) Może nawet robi rzeczy, które zostały mu nakazane, które wykonuje z urzędu, ale jego serce jest tylko i wyłącznie w tym małym świecie”*.



By wyleczyć się z indywidualizmu trzeba dokonać „rewolucji kopernikańskiej” w wymiarze duchowym: *„jesteśmy przyzwyczajeni, by uważać nasze „ja” za centrum świata; i że wszystko powinno krążyć dookoła nas; i że także Bóg ma służyć naszej promocji. „Rewolucja” dokonuje się wówczas, gdy centrum czynimy Jezusa, a „ziemia”, którą my jesteśmy, jest na służbie Chrystusa! Konkretnie oznacza to: nawrócić się do wspólnoty; nie czynić centrum świata z mojego „ja”, ale uczynić centrum wspólnotę, oczywiście wspólnotę włączoną w wielką wspólnotę Kościoła”*. O. Cantalamessa przypomniał, że jak wszystkie dzieła Trójcy Św. na zewnątrz są dziełami całej Trójcy, tak dzieła każdego zakonika mają być dziełami wspólnoty. *„To, czego dziś bardzo potrzeba, to właśnie znak mocnej komunii, ponieważ siły odśrodkowe indywidualizmu naszego społeczeństwa są bardzo mocne”* – powiedział kończąc swoją tę pierwszą homilię w Krakowie.

Za: [zyciezakonne.pl](http://zyciezakonne.pl)

---

## II Kongres Młodych Osób Konsekrowanych – logo i hymn

Trwają intensywne przygotowania do II Kongresu Młodych Osób Konsekrowanych. Organizatorzy jednego z głównych wydarzeń obchodów Roku Życia Konsekrowanego przewidują, że weźmie w nim udział blisko 800 osób reprezentujących przeszło 100 zgromadzeń zakonnych i instytutów świeckich.

Zgromadzeni w Polskiej Kanie na Jasnej Górze w dniach od 23 do 26 września 2015 roku, młodzi konsekrowani będą uczestniczyć we wspólnej modlitwie oraz różnego rodzaju spotkaniach: konferencjach, pracach w grupach, wieczornych rekreacjach. Niewątpliwie nie zabraknie też okazji, by dzielić się świadectwem i wymieniać doświadczeniami. A wszystko po to, by – jak podpowiada kongresowe hasło – wspólnie przeżywać „Radość konsekracji”.

Zaproszeni na poszczególne dni prelegenci zostali poproszeni o wprowadzenie uczestników kongresu w tematykę:

- Dzień pierwszy – Bogactwo charyzmatów życia konsekrowanego;
- Dzień drugi – Źródła radości w życiu konsekrowanym;
- Dzień trzeci – Kryzys w życiu konsekrowanym;
- Dzień czwarty – Świadectwo osoby konsekrowanej.

Ostatni dzień kongresu (26 IX), skupiony wokół tematyki świadectwa, będzie również okazją by w łączności z całym Kościołem uczcić świętych i męczenników życia konsekrowanego. Na ten dzień zaplanowana jest „pielgrzymka” uczestników kongresu ulicami Częstochowy, podczas której będą niesione relikwie osób konsekrowanych – świadków wiary. Do włączenia się w tę modlitwę zaproszeni są wszyscy, którzy w jedności z papieżem Franciszkiem chcą przypominać światu, że świętość jest możliwa, a męczeństwo dla Chrystusa – płodne wiarą.

W ostatnim czasie nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na LOGO II Kongresu Młodych Osób Konsekrowanych. Zwycięski projekt, nadesłany przez Zgromadzenie Sióstr Św. Elżbiety III Zakonu Regularnego Św. Franciszka w Cieszynie, wyłoniono spośród ponad 20 zgłoszonych prac.



### Symbolika logo:

- Przedstawia trzy zjednoczone w radości i uwielbieniu Pana Boga postacie – znak jedności różnych form życia konsekrowanego – żeńskich i męskich zgromadzeń oraz instytutów świeckich (to główne przesłanie tegorocznego kongresu) i znak wspólnoty.
- Na grafice widoczny jest łączący wszystko krzyż – źródło życia konsekrowanego. To znak Miłości Boga Ojca, z której rodzi się wezwanie do naśladowania Jezusa Chrystusa w jego sposobie życia i w Jego Misji dla zbawienia świata według otrzymanych od Ducha Świętego charyzmatów.
- Postacie umieszczone są na tarczy słońca symbolizującej Chrystusa – podmiotu naszej konsekracji. Znak ten jednocześnie

nie podkreśla życie, ciepło i radość towarzyszące życiu konsekrowanemu.

- Postacie opasane są różańcem. Odnosi się to do maryjnego wymiaru powołania. Maryja bowiem jest wzorem konsekracji i duchową Matką osób konsekrowanych. Ma to wielkie znaczenie także w kontekście miejsca tegorocznego kongresu – Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

W ramach konkursu przyznano również wyróżnienia. Wszystkie prace konkursowe można zobaczyć na stronie internetowej kongresu: [www.mlodzikonsekrowani.pl](http://www.mlodzikonsekrowani.pl).

Na stronie kongresu można również posłuchać jego hymnu, którego tytuł „Radość Twoja w nas” nawiązuje do hasła spotkania a treść zwrotek do tematów poszczególnych dni Kongresu.

### [Link do hymnu](#)

W symbolicznym geście upodobnienia się do Jezusa wszystkie osoby konsekrowane zaproszone są do współtworzenia Oblicza Chrystusa, które będzie towarzyszyło uczestnikom podczas całego wydarzenia. W tym celu prosimy o jak najszybsze przesłanie swojego zdjęcia oraz wizerunku świętego współbrata, współsiostry, założyciela instytutu na adres: [mlodzikonsekrowani@gmail.com](mailto:mlodzikonsekrowani@gmail.com) z podaniem swojego imienia i przynależności do instytutu.

Więcej informacji o tej i innych inicjatywach można znaleźć na stronie kongresu oraz portalach społecznościowych.

Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

---

## Szkoła Wychowawców: Paść owce Jezusa

W piątek, 22 maja 2015 r., zakończyła się szósta edycja dwuletniej Szkoły Wychowawców Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych 2013-2015.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Grzegorz Ryś. Mszę Świętą koncelebrowali również biskupi: biskup diecezji lipawskiej (Łotwa) bp Viktors Stulpins, który był jednym z uczestników dwuletniej formacji oraz biskup pomocniczy archidiecezji mińsko-mohylewskiej bp Jurij Kasabucki oraz przełożony polskiej prowincji salwatorianów ks. Piotr Filas.

W homilii bp Ryś podkreślił, że w chrześcijaństwie chodzi o relację z żyjącym Jezusem, która otwiera „takie możliwości, które wcześniej dla człowieka były niedostępne”; o relację miłości, która „uzdalnia nas do tego, co jeszcze przed chwilą było dla nas kompletnie niemożliwe”. Relacja z Jezusem, który przeszedł przez mękę i śmierć, i żyje, uzdalnia nie tylko do podjęcia misji Jezusowej, ale również do podjęcia jej „na sposób Jezusowy”, to znaczy „taki, który nie omija możliwie «szerokim łukiem» wydarzenia paschalnego we własnym życiu. Dokąd nie znamy Jezusa zmartwychwstałego, nie potrafimy także umierać! Natomiast wtedy, kiedy Go takim znamy i wiemy z relacji z Nim, że ostatecznie słowo należy do Boga i do życia, a nie do śmierci, dajemy się Jezusowi poprowadzić także w takie sytuacje, o których myślimy, że (...) w nich umieramy, ale tak naprawdę w nich zyskujemy od Niego życie. To jest kompletnie nowa perspektywa, jaką nam daje doświadczenie paschalne” – mówił biskup.



Zatrzymując się przy skierowanym do Piotra poleceniu Jezusa „Paś owce moje!” (J 21, 15-17), biskup uczulał formatorów: „owce nie są wasze, ale owce są Jezusa! Wy należycie do owiec, owce do was nie należą! O tym łatwo się mówi, a już pierwsze pokolenie uczniów pokazuje, jak to jest trudne”. Przypomniał początki Kościoła w Koryncie: „Półtorej roku pracy Pawła. Jak szybko się pogubili w tych relacjach. Mają mistrzów do których są przywiązani „na «amen»” i których traktują jak guru: «ja jestem Pawła, a ja Apollosa, a ja jestem Kefasa». Trzy rozdziały pierwszego listu do Koryntian są właśnie o tym. (...) o tajemnicy

Krzyża, który jest głupstwem i zgorszeniem dla wielu, a dla nas jest mocą i mądrością”. Doświadczenie przeżytej razem z Jezusem Paschy prowadzi i pasterzy i owce, i formatorów i formowanych, do zmiany mentalności i postawienia wszystkiego „uczciwie: «na nogach», a nie «na głowie»” – mówił bp Grzegorz Ryś przekonując, że relacja z Jezusem, który żyje, ma wówczas „wymiar świadectwa dla tych, których prowadzę. Bo wiem, o co ostatecznie chodzi w prowadzeniu ich: chodzi o to, by ich związać z Jezusem”.

Zajęcia w Szkole ukończyło 75 duchownych diecezjalnych (36%) oraz zakonników (64%) z terenu Polski, ale również pracujących bądź pochodzących z krajów ościennych jak: Austria, Białoruś, Kazachstan, Łotwa, Słowacja, Ukraina i Węgry. Pięciu z nich to duchowni obrządku greckokatolickiego. Po raz pierwszy w historii Szkoły wśród jej uczestników był biskup. Pochodzący z Łotwy ks. Viktors Stulpins, wicerektor i ekonom seminarium duchownego w Rydze, został mianowany biskupem Lipawy 20 lipca 2013 roku, a przyjął sakrę biskupią 7 września 2013 roku, czyli dziewięć dni przed inauguracją zajęć. Był on też jedną z 36 osób, reprezentujących różne stany życia Kościoła i różne narody, którym 24 listopada 2013 roku na zakończenie Roku Wiary papież Franciszek osobiście wręczył swoją pierwszą adhortację apostolską «*Evangelii gaudium*».

W przeddzień zakończenia Szkoły w homilii ks. Krzysztof Wons SDS podziękował biskupowi Wiktorowi: „Byłeś «*primus inter pares*». Nie chowałeś się za majestatem Kefasa i nie ukrywałeś w sobie Szymona. Dziękujemy Ci za to, że uczyłeś nas sobą Kościoła prostego, braterskiego, pokornego, dyskretnego, skromnego. Byłeś wśród nas pasterzem na tyłach kaplicy, na tyłach auli, na tyłach celebracji. Zachowywałeś się wśród nas jak Piotr w domu Korneliusza. Gdy Korneliusz stanął przed nim i próbował od razu zmienić pozycję swego ciała, Kefas powiedział mu: „Wstań, ja też jestem człowiekiem...”. Takim Cię zapamiętamy. (...) W naszych annałach będziesz zapisany jako bp Wiktor I – pierwszy biskup w tej Szkole” (pełny tekst homilii na stronie internetowej CFD).

Podsumowania kończącej się edycji Szkoły Wychowawców w czasie ostatniego spotkania dokonał ks. Krzysztof Wons SDS – dyrektor Szkoły, a ks. Piotr Filas SDS – prowincjał wręczył absolwentom pamiątkowe dyplomy.

Pełny tekst homilii bp. Grzegorza Rysia dostępny jest [tutaj](#) i [tutaj](#).

Teksty homilii ks. Cencini (18 V) i ks. Wonsa (21 V) dostępne są [tutaj](#) i [tutaj](#).

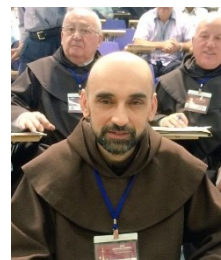
Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl).

**DEFINITORZY GENERALNI OCD  
WYBRANI NA URZĄD 14 MAJA 2015**



I Definitor i Wikariusz generalny

**AGUSTÌ BORRELL**, radny niedawno powstałej prowincji Iberyjskiej.



II Definitor

**ŁUKASZ KANSY**, prowincjał prowincji Warszawskiej



III Definitor

**GEORGE TAMBALA** (Malawi)



IV Definitor

**JOHANNES GORANTLA** z prowincji Andra-Pradesh w Indiach



V Definitor

**DANIEL CHOWNING** (Washington)



VI Definitor

**JAVIER MENA** (Karaiby)



VII Definitor

**MARIANO AGRUDA** (Filipiny)

### **Niedawno, 7 maja, Kapituła Generalna wybrała Ojca ponownie na Przełożonego generalnego. Jakie było Ojca pierwsze wrażenie zaraz po wyborze?**

Święty Paweł mówi, że pragnienia ciała są w walce z pragnieniami Ducha. Zakosztowałem w sobie trochę tej walki. Nie ukrywam, że było we mnie pragnienie ucieczki od trudu, lęk o to, że nie starczy sił na następne sześć lat służby, pokusa, aby znów mieć moje życie dla siebie. Ale wśród tego wszystkiego przeżyła podstawowa logika: jeśli sześć lat temu powiedziałem „tak”, bo w wyborze moich braci dostrzegłem wyraz woli Bożej, nie mogłem teraz postąpić inaczej. Na koniec więc przyjąłem to nowe wezwanie w wielkim pokoju.

### **Po sześciu latach rządów Zakonem, wyobrażam sobie, że podejmie się teraz Ojciec tego zadania na nowy sposób: w czym może pomóc doświadczenie minionego sześćciolecia?**

Rzeczywiście, dziś inaczej widzę pracę, która mnie czeka. Teraz będzie chodziło o to, by kontynuować zaczęta już drogę, zdając sobie lepiej sprawę z trudności, które na niej czekają, ale też z motywacji, które popychają do jej przejścia.

### **Nie można oczywiście dokonać globalnej oceny Zakonu nie mówiąc o poszczególnych jego okręgach, ale jeśli mi wolno, chciałbym prosić Ojca, by powiedział nam coś w ogólnych zarysach o Zakonie. Jak się ma Zakon?**

Zakon żyje i ma w sobie bogactwo oraz płodność, których być może nie jesteśmy do końca świadomi. Jako odpowiedź na to pytanie przychodzą mi na usta słowa Jezusa z ewangelii św. Jana: Zakon przynosi owoc, ale właśnie dlatego potrzebuje by go przyciąć i okopać, aby przynosił więcej owoców.

### **W starej Europie kryzys powołań jest nie lada wyzwaniem. Jak odpowiada na to Karmel Reformowany?**

Oczywiście, różne są reakcje na ten kryzys. Wydaje mi się, że najzdrowszą z nich jest praca nad tym, co zależy od nas, jak mówiła św. Teresa: uczynić to niewiele, co zależy od nas, a co w rzeczywistości nie jest wcale czymś małym, gdyż chodzi o to, by w dzisiejszych warunkach panujących w świecie do głębi przeżywać nasze powołanie wspólnot modlących się i braterskich. W miarę, jak będziemy zdolni podjąć się tej pracy nad sobą, pewien jestem, że będziemy też w stanie przewyciężyć kryzys, który przenika życie religijne świata zachodniego.

### **Bez wątpienia, święci Karmelu w tym pomagają.**

Tak, w istocie, nasze „bycie na czasie”, to jest nasz wpływ na dzisiejszy świat, zależy właśnie od wyjątkowości naszego charyzmatu. Wierzę, że ponowne odczytanie pism św. Teresy pozwoliło nam odkryć, iż wiele naszych problemów znajduje recepty w doświadczeniu kobiety, która żyła pięć wieków temu. Są to odpowiedzi niebanalne, oryginalne, które każą nam sięgnąć myślą głęboko w nas samych, w nasz sposób życia, jako jednostek i jako wspólnot.

### **Czy przeciwnie, w innych częściach świata, Zakon rośnie?**

Tak, Zakon odnotowuje silny wzrost szczególnie w Afryce i na niektórych obszarach w Azji. W innych regionach zauważyć można w każdym razie wyrównaną sytuację i pewną stabilność.

### **Wyzwaniem jest bez wątpienia wejście w dialog z młodymi ludźmi. Jak to zrobić w społeczeństwie, w którym dociera do nich tak wiele różnych komunikatów?**

Myślę, że pierwszą rzeczą, którą należy zrobić, jest słuchać młodych z uwagą, słuchać tego, co odzywa w ich głębi, idąc daleko poza pierwsze powierzchowne wrażenia, które ich sposób mówienia i komunikowania się mogą wzbudzać u nas, ludzi od nich starszych. Dostrzegam jasno, że kiedy zakonnik albo zakonnica posiadają tę zdolność „empatii”, młodzi to odczuwają i odpowiadają z wielkim zainteresowaniem i otwartością.

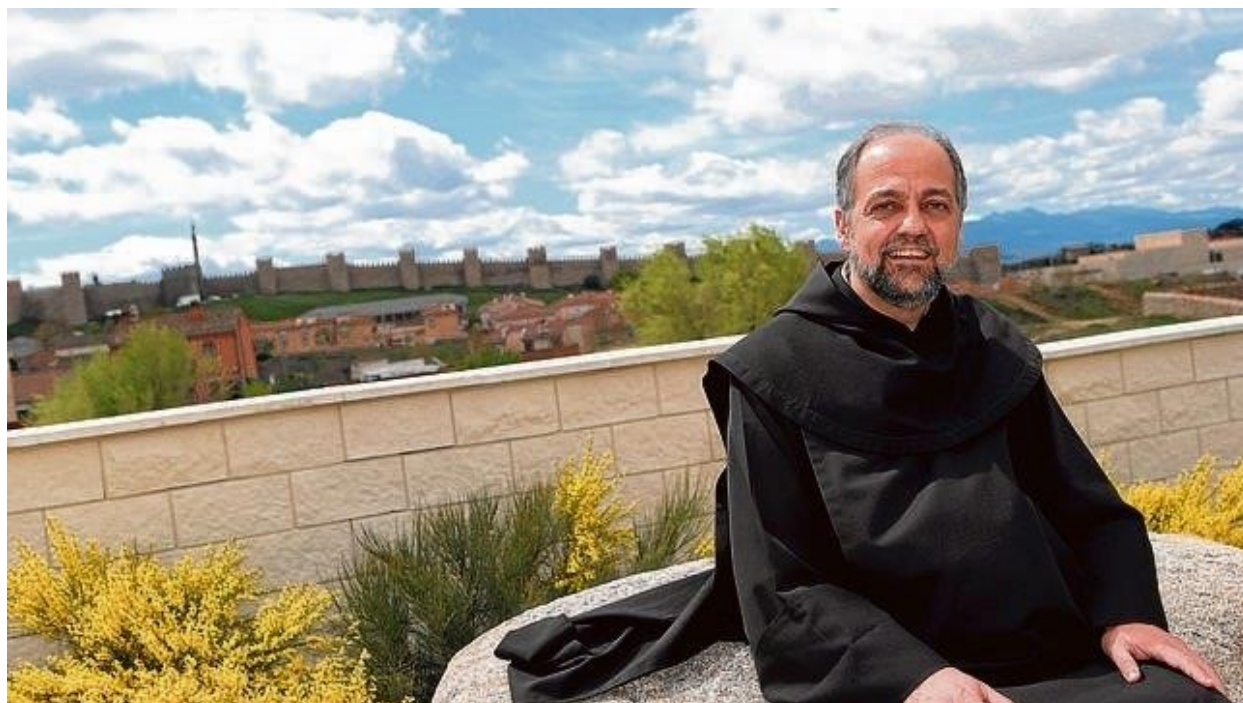
### **Zmieniając temat, kilka dni zajęły Kapitułe Generalnej sprawozdania Karmelitanek bosych. Ojciec poświęcił im w tym sześćcioleciu wiele dokumentów. Jakie kroki zostaną podjęte w sześćcioleciu, które jest przed nami?**

Dwudniowa obecność naszych sióstr mniszek na Kapitułe nie była tylko gestem uprzejmości, ale autentycznym spotkaniem, będącym okazją do prawdziwego dialogu, z którego wyłoniły się punkty zbieżności i rozbieżności. Na zakończenie siostry zaprosiły nas do kontynuowania tej wymiany zdań, przede wszystkim w celu wspólnej pracy nad formacją ciągłą, która – w mojej opinii – jest jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed życiem kontemplacyjnym.

### **Na Kapitułe było też miejsce na wysłuchanie sprawozdań ludzi świeckich. Kolejne wyzwanie na najbliższe sześć lat...**

Jeden dzień Kapituły poświęciliśmy dla OCDS [Świecki Zakon Karmelitów Bosych – przyp. tłum.], reprezentowanego przez jego kilku członków pochodzących z różnych krajów. Rzeczywistość laikatu karmelitańskiego jest bardzo zróżnicowana. Bycie członkami Zakonu świeckiego niesie za sobą najczęściej różne implikacje, w zależności od regionów i kultur. Wierzę jednak, że przed nimi wszystkimi staje samo wyzwanie wzięcia na siebie odpowiedzialności na miarę świeckich członków rodziny Karmelu. Istnieje potrzeba, aby świeccy znaleźli swój oryginalny i im właściwy sposób przeżywania różnych wymiarów charyzmatu karmelitańskiego, sposób oczywiście inny niż ten przyjęty przez wspólnotę braci czy mniszek.

### **Rozmawialiśmy wcześniej o tym, jak trafić do młodych świeckich ludzi. Pytam się teraz o młodzież zakonną, o tych, którzy są w okresie formacyjnym.**



Musimy bardzo nalegać na kształtowanie ludzkie i chrześcijańskie, jeśli nie chcemy aby formacja karmelitańska była swego rodzaju zewnętrzną obudową. W pewnym sensie trzeba znaleźć karmelitańskoterezański sposób kształtowania osoby pod kątem ludzkim i chrześcijańskim. Jestem przekonany o tym, że w charyzmatycznym dziedzictwie Karmelu terezańskiego znajdują się wystarczające elementy, na których można oprzeć taki proces dojrzewania na poziomie poznania samego siebie, relacji z Panem Jezusem i wzięcia na siebie zobowiązań właściwych życiu zakonnemu.

### **Nie zapominam o formacji ciągłej. W tej kwestii istnieje również pewna ścieżka do przebycia.**

Musimy dokonać rozróżnienia między formacją ciągłą a aktualizowaniem wiedzy i umiejętności (wł.: *aggiornamento* – przyp. tłum.). Często myli się te dwie rzeczy. Formacja stała jest tym, co ja wolę nazywać „troską o samych siebie”, troską o własne powołanie, własną duszę, własny byt. Jej przeciwieństwem jest acedia, która etymologicznie znaczy właśnie to: brak troski. Formacja ciągła jest w tym znaczeniu osobistym zadaniem, które wypełnia się dzień po dniu, korzystając z okazji, jakich dostarcza nam doświadczenie życia codziennego (modlitwa, wspólnota, praca). Inną rzeczą jest *aggiornamento*, które zakłada

obowiązek pogłębiania wiedzy, czytania, poszukiwania informacji. W poprzednim sześcioleciu podjęliśmy w tym kierunku pewne inicjatywy, organizując kursy kształcenia biblijno-duchowego w klasztorze Stella Maris (Haifa) i kursy kształcenia formatorów, animatorów wspólnot i kierowników duchowych w Indiach. Kapituła poprosiła o to, byśmy kontynuowali te inicjatywy także w bieżącym sześcioleciu.

**Zatrzymajmy się teraz na Kapitulie Generalnej. W końcowym dokumencie „Czas ruszać w drogę”<sup>\*</sup> Ojciec zaprasza do nowego odczytania tekstu Konstytucji. Ujmując to w skrócie, jaki jest podstawowy cel tej ponownej lektury?**

Postanowiliśmy podjąć się ponownej lektury naszych Konstytucji, aby dać ciągłość drodze, którą przeszliśmy w minionym sześcioleciu, czytając dzieła św. Teresy. Nie chcemy zamykać tego rozdziału. Chcemy raczej dalej zadawać sobie pytanie „jacy powinniśmy być”, my, synowie św. Teresy. Dlatego ponowne odczytanie Konstytucji ma na celu skonfrontowanie doświadczenia naszego obecnego życia z modelem proponowanym nam przez Konstytucje. Z jednej strony oznacza to przyjrzenie się naszemu życiu w świetle Konstytucji, z drugiej chodzi o przejrzenie Konstytucji w świetle doświadczenia, które stało się udziałem zakonników i wspólnot w ostatnich trzydziestu-czterdziestu latach. Były to lata wielkich zmian. Wydaje się nam, że nadszedł moment podjęcia prób odpowiedzi na wiele pytań, które z tych zmian dla nas wynikają.

**Podczas Kapituły było też wiele mowy o misjach karmelitańskich. Duch misyjny św. Teresy jest nadal żywy. W najbliższych sześciu latach Dom Generalny wspomże misje.**

Powinniśmy działać na różnych poziomach. Przede wszystkim wyjaśnić lepiej to, co mamy na myśli gdy mówimy o misjach, abyśmy się wszyscy poczuli zaangażowani w to dzieło misji i ewangelizacji, które jest częścią samej natury naszego bycia karmelitami terezańskimi. Papież Franciszek usilnie wzywa cały Kościół aby wyszedł poza siebie, unikając ryzyka pozostania w zamknięciu i zapatrzenia się w siebie. Mamy potem bardzo konkretny problem, który dotyczy ekonomicznego wsparcia nowych misji. Bardzo mnie to cieszy, że Kapituła dokonała wyboru na rzecz „wspólnoty dóbr”, głosząc za ustanowieniem funduszu pomocy misjom, który będzie zarządzany przez Dom Generalny. Mam nadzieję, że w ten sposób będziemy mogli choć w małej części odpowiedzieć na wiele prośb o pomoc, które do nas napływają.

**Innym ważnym tematem jest komunikacja międzyludzka. W swoim wystąpieniu o stanie Zakonu używał Ojciec bardzo często słowa komunikować. Czego nam brakuje na tym polu i jaką drogą moglibyśmy razem podążać, aby poprawić tę zdolność komunikowania się?**

Porozumiewanie się jest dla życia ludzkiego kwestią podstawową, a jeszcze bardziej jest nią dla życia wspólnotowego. Czasami tworzymy sobie nieco przesadnie duchową ideę wspólnoty. Mówimy o wspólnotowości i tym samym zwalniamy się z obowiązku wcielania daru wspólnotowości w konkretne doświadczenie porozumiewania się między sobą. Komunikacja to przede wszystkim ta, której doświadczamy w odniesieniu do żyjących wokół nas braci. Dzisiaj wystawieni jesteśmy na ryzyko, że komunikujemy się bardzo na odległość, wirtualnie, a niewiele z tymi, których mamy obok siebie. Komunikacja międzyludzka zakłada wiele rzeczy: zdolność słuchania, umiejętność wyrażania myśli, ufność wobec drugiej osoby, zaangażowanie się w relację. Wszystkie te wartości muszą stać się dla nas ważne, jeśli naprawdę chcemy być dla siebie braćmi, którzy siebie znają i są przyjaciółmi, jak tego chciała św. Teresa.

**Kończąc tę rozmowę proszę Ojca o krótkie słowo przesłania dla całej rodziny Karmelu terezańskiego.**

Nie umiem znaleźć lepszego przesłania niż te słowa, które wybraliśmy na tytuł dokumentu kapitulnego: czas abyśmy ruszyli w drogę. Nie możemy pozostać bez ruchu, nie możemy pozwolić się zablokować ani lękom, ani fałszywemu poczuciu bezpieczeństwa. Powinniśmy wyruszyć w drogę poprzez Kościół i poprzez dzisiejszy świat, pokładając naszą ufność i nadzieję nie w nas samych, ale w Panu, który obiecał nam, że będzie szedł razem z nami. Czas ruszać w drogę, ale wiedząc że „juntos andemos, Señor”.<sup>\*\*</sup>

<sup>\*</sup>hiszp.: „*Es tiempo de caminar*” – cytat ze św. Teresy, przyp. tłum.

<sup>\*\*</sup> „razem idziemy, Panie” – cytat ze św. Teresy, przyp. tłum.

## Przesłanie 91 Kapituły Generalnej Karmelitów Bosych (Avila, 2-24 maja 2015)

Drodzy Bracia, Siostry Mniszki, Członkowie Zakonu Świeckiego, Członkowie afiliowani do Rodziny karmelitańskiej,

1. „Ta Kapituła, którą celebруем w Pięćsetlecie Narodzin Świętej Teresy od Jezusa, posiada jedną cechę, która odróżnia ją od wszystkich innych: nie jest tylko Kapitułą, jest także pielgrzymką jaką odbywamy do miejsc Teresy: dom, w którym się narodziła i wzrastała; cela, w której zamknęła oczy na to życie, by otworzyć je na Życie prawdziwe, tak bardzo upragnione; klasztor, w którym szukała przez lata sensu swojego życia i w końcu znalazła go w prostym spojrzeniu, które zraniło jej serce”. Te słowa, które O. Generał wypowiedział w kościele Klasztoru Świętego Józefa, gdzie „ta miłosna rana zrodziła nową rzeczywistość”, dobrze opisują znaczenie wydarzenia, jakie przeżywaliśmy w ciągu tych tygodni. W tym samym czasie, dzięki licznym relacjom przygotowanym w perspektywie Kapituły oraz świadectwom i dialogom podczas różnych sesji, każdy z nas mógł dokonać innej pielgrzymki: pielgrzymki do niezliczonych „miejsc żyjących” (osób, wspólnot, prowincji, instytucji, dzieł apostolskich i misyjnych), w których Zakon daje świadectwo żywotności naszego charyzmatu. Doświadczaliśmy jego bogactwa słuchając głosu przedstawicieli Świeckiego Zakonu i wielu Instytutów, które – inspirując się Świętą Teresą, tworzą wielką rodzinę Karmelu. Szczególnie znaczącym było spotkanie z grupą naszych Sióstr Karmelitanek Bosych: opowiedziały nam o ich życiu oraz oczekiwaniach względem nas. Mieliśmy także radość wysłuchania słowa Abpa José Rodríguez Carballo, Sekretarza Kongregacji Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz O. Fernando Millán, Przeora Generalnego Karmelitów. W tym duchu komunii, modliliśmy się żarliwie do Pana za życia tak wielu naszych braci chrześcijan, którzy także dziś cierpią prześladowanie z powodu ich wiary.
  2. Z radością przypominamy, że rok Jubileuszowy rozpoczął się i trwa w towarzystwie ojcowskich i wiarygodnych słów Papieża Franciszka: *Przesłanie* do Biskupa Avila (15 października 2014) i *List do O. Generala* (28 marca 2015). Papieskie nawiązania do istotnych elementów doktryny i doświadczenia terecjańskiego – radości, modlitwy, drogi braterstwa i pasji dla Kościoła swojego czasu – są motywem refleksji dla całego Karmelu, nie tylko w tym momencie łaski, lecz także na przyszłość. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jest to, że Jubileusz i Kapituła odbywają się w czasie, gdy cały Kościół przeżywa Rok Życia Konsekwowanego (por. *List do wszystkich konsekrowanych* Papieża Franciszka i *Przesłanie na Rok Życia Konsekwowanego* Przeora Generalnego OCarm i Przełożonego Generalnego OCD) i przygotowuje się do bliskiego już Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Temat tego Jubileuszu znajduje w Karmelu szczególne echo, wzięwszy pod uwagę fakt, że Teresa uznaje iż całe jej życie było naznaczone bogactwem Miłosierdzia Pana (por. Ż 4,3-4,10; 14, 10; 19,5.15; 3 M 1,3; 7 M 1,1).
  3. W kontekście tej Łaski przeżyliśmy Kapitułę jako rachunek sumienia dla całego naszego Zakonu:
    - By radować się dziełami, jakie Pan uczynił i czyni z nami.
    - By radować się świadectwem świętości, powszechnie uznanej, jak świętość Miriam od Jezusa Ukrzyżowanego – „małej Arabki” kanonizowanej w Rzymie właśnie podczas Kapituły – czy też tej świętości pokornej i ukrytej tyłu naszych braci i sióstr w Karmelu.
    - By zdać sobie sprawę z naszych niewierności wobec tego czego Pan od nas oczekuje.
- Te słowa z relacji Generała przedstawione na początku Kapituły wyrażają syntetycznie pracę, jaką staraliśmy się wykonać: „Zadaniem do którego poczuliśmy się wezwani było to, byśmy na trwałe powrócili do istotnych elementów naszego bycia karmelitami terecjańskimi, na nowo zakochali się w nich, (...) bez jakichś innych bogactw, mając jedynie skarb ` poznania daru Bożego`, czyli Jego przyjaźni”.
4. Nasz rachunek sumienia odbył się w świetle odważnej decyzji przyjętej przez Kapitułę, by, po krokach uczynionych już w minionym sześcioleciu z systematyczną lekturą Dzieł Świętej Teresy od Jezusa, rozpocząć „drogę odczytania naszych Konstytucji i Przepisów Wykonawczych, w perspektywie możliwej ich rewizji, w celu odnowy naszego życia”. *Instrumentum Laboris* przygotowane na Kapitułę pisze: „Sensem pracy nad Konstytucjami jest to, by odzyskać siłę, miłość i mądrość w odniesieniu do naszej tożsamości charyzmatycznej. Intencją nie jest odczytanie legalistyczne, które ograniczałoby się do wskazania i potępienia braku obserwacji normy pisanej. Chodzi raczej o nowe umotywowanie normy i odnalezienie jej



sensu, wyrażając ją ewentualnie w formie bardziej właściwej dla naszego czasu”. Potwierdzenie tej perspektywy jest już obecne w *Epilogu* naszych Konstytucji: „Wierni łasce, którą nas Bóg wezwał do Karmelu Terezjańskiego i stale na nowo wzywa, braci, indywidualnie i wspólnotowo, powinni dogłębnie rozważać podaną tutaj naukę i przepisy, aby według nich kształtować swój sposób myślenia i postępowania w duchu Ewangelii. (...) Okazując należny szacunek naszym prawom, wolni jednak od niewolniczego trzymania się litery, nie gaśmy Ducha (por. 1 Tes 5, 19), lecz ukazując go w wierności naszemu charyzmatowi, starajmy się być użyteczni Ludowi Bożemu (por. 1 Kor 12, 7)”.

5. Podczas tych trzech tygodni rozpoczęliśmy zatem ten długi proces, który obejmie Zakon, Okręgi i Wspólnoty przez całe sześćdziesiąte. Śledząc schemat naszych Konstytucji dokonaliśmy pierwszej refleksji nad niektórymi fundamentalnymi tematami, starając się mieć na uwadze dwa cele: 1) zweryfikowanie czy i w jakiej mierze życie naszych Wspólnot odpowiada temu, co wskazane jest i wymagane w Konstytucjach; 2) rozważyć – mając na uwadze odległość czasową paru dekad od kiedy były wypracowane i promulgowane oraz głębokie przemiany dokonane w życiu Kościoła i Zakonu – które ze sformułowań aktualnego tekstu prawnego wymagałyby ewentualnych korekt, uzupełnień czy wręcz głębokich przemyśleń.
6. Wobec długiej i złożonej pracy, jaka nas czeka naturalnym jest, że pojawiają się obawy i opory. Lęk może być przewyciężony jeśli pomyślimy o wielkim dziele odnowy, jakiego Kościół dokonał wraz z Soborem Watykańskim II, którego 50 rocznicę zamknięcia obchodzimy w tym roku (8 grudnia 1965). W dekrete *Unitatis redintegratio* czytamy zdania, które możemy zastosować także do drogi, jaką Kapituła zdecydowała się podjąć: wszelka odnowa Kościoła w istocie polega na wzrastaniu w wierności jego powołaniu (...). Chrystus wzywa pielgrzymujący Kościół do nieustannej reformy, której Kościół, rozumiany jako instytucja ludzka i ziemską, wciąż potrzebuje” (n. 6). Dla wszystkich jest czymś oczywistym, że również my chcemy być wierni naszemu „powołaniu”, że również nasz Zakon jest „pielgrzymujący” i potrzebującym „nieustannej reformy”.
7. Przyszłość Zakonu zależeć będzie w wielkiej części od naszej zdolności przyciągnięcia nowych powołań siłą radości, piękna wyzwalających się z życia i z dzieł dokonanych w jedności z Jezusem, „Żyjącym”, „pięknem i majestatem nie do zapomnienia” (Ż 28,9), „pięknem, które zawiera w sobie wszelkie piękno” (Dd 22,6). Święta Teresa od Jezusa i Święty Jan od Krzyża towarzyszą nam na tej drodze, tej samej, jakiej Chrystus nauczał swoich uczniów: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). „Kto trwa we mnie, a ja w nim, przynosi owoc obfity, ponieważ beze mnie nic nie możecie uczynić. Przez to bowiem doznał chwały mój Ojciec, że przynosicie owoc obfity i jesteście moimi uczniami” (J 15, 5.8). „Przebudźcie świat, bo cechą charakteryzującą życie konsekrowane jest prorocтво” (*List do wszystkich Konsekrowanych*, II, 2).



8. Błogosławiony Paweł VI, 27 września 1970, ofiarował Kościołowi i światu Doktorat Świętej Teresy od Jezusa. Ze wzruszeniem odczytujemy to, co wówczas powiedział on w homilii: „Sam fakt wypowiedzenia imienia tej Świętej, jakże wyjątkowej i jakże wielkiej, w tym miejscu i w tej okoliczności, wzbudza w naszych duszach natłok myśli: (...) widzimy ją ukazującą się przed nami, jako kobietę niezwykłą, jako zakonnicę, która cała osłonięta pokorą, pokutą i prostotą, emanuje wokół siebie płomienie swojej witalności i swojej duchowej werwy, a następnie jako reformatorkę i fundatorkę historycznego i wielkiego Zakonu, genialną i płodną pi-

sarkę, mistrzynię życia duchowego, nieźrównaną i nieustrudzenie aktywną kontemplatyczkę; ... jakże jest wielka! Jakże wyjątkowa! Jakże ludzka! Jakże pociągająca jest ta postać!”. Dziś, niemal 50 lat od wypowiedzenia tych słów, w sercu Jubileuszu Pięćsetlecia, Teresa nie przestaje mówić do nas i zachęca nas do postępowania jej śladami: „*Es tiempo de caminar!*”

Matka Boga, Królowa i Ozdoba Karmelu wraz ze Świętym Józefem niech strzegą naszych kroków, które podejmujemy.

Avila, 23 maja 2015

Tłumaczenie z włoskiego: o. Grzegorz A. Malec

## Przesłanie Mniszek Karmelitanek Bosych zaproszonych na Kapitułę Generalną OCD – Avila 2015

**Dla Ciebie się narodziłyśmy, Panie, czego od nas oczekujesz?  
Otwarte na Boga, otwarte na innych**



Drogi O. Saverio, Bracia i Siostry w Karmelu Terezańskim.

Pragniemy podziękować O. Saverio i wszystkim Braciom, którzy przyjęli nas na tej Kapitułę Generalnej w Avila.

Chcemy także podziękować wszystkim naszym Siostram, które obdarzyły nas zaufaniem, że będziemy je reprezentować w czasie tego spotkania dzielenia się i modlitwy z naszymi Braćmi.

Dzieląc się odpowiedziami naszych wspólnot, doświadczyłyśmy jednocześnie naszej różnorodności i naszej jedności.

Tak, jak w czasach Teresy, nasz dzisiejszy świat „płonie”, poraniony, dotknięty przemocą i nietolerancją. Do nas, Karmelitanek Bosych, kierowane jest wyzwanie do wzrastania w jedności, by uzdrowić podzielony świat. Dlatego pytamy: „Panie, co chcesz, abyśmy czyniły?”

Naszą odpowiedzią mogłoby być większe zaangażowanie w naszym terezańskim i kontemplacyjnym życiu, budując komunie między nami, z Braćmi i z całą Rodziną Karmelu Bosego, na trzy sposoby:

- Prowadząc formację stałą na wspólne i istotne tematy.
- Umacniając związki w ramach naszych regionów.
- Otwierając nasze serca i nasze umysły na całą Rodzinę Karmelu Bosego.

W perspektywie tych trzech celów pytamy O. Saverio czy jest możliwe, by grupa Mniszek pracowała z Braćmi nad przygotowywaniem programu refleksji na temat naszego charyzmatu. Bylibyśmy za to bardzo wdzięczne.

Drodzy O. Saverio i Bracia, prosimy was o pomoc w naszym wysiłku umacniania naszej komunii na poziomie regionalnym.

Z Maryją, Królową i Ozdobą Karmelu, zachowujemy w naszych sercu i w naszej modlitwie wszystko to, co przeżyliśmy.

Angażujmy się w modlitwę jedni za drugich, by móc kroczyć razem, ofiarując nasze życie dla dobra Kościoła.

Naprzód, ze wzrokiem utkwionym w Jezusie!

Avila, czwartek 21 maja 2015

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec

---

## Uroczystości 300-lecia ogłoszenia św. Józefa głównym patronem Krakowa



11 maja 2015 r. w kościele karmelitańskim Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Rakowickiej 18 w Krakowie odbyły się centralne uroczystości upamiętniające ogłoszenie św. Józefa głównym patronem tego królewskiego miasta.

Trzysta lat temu – 11 maja – dzięki decyzji Rady Miejskiej i pozytywnemu ustosunkowaniu się do niej Stolicy Apostolskiej, św. Józef na zawsze został wpisany w historię podwawelskiego grodu. Stało się to w okolicznościach wielkiego kryzysu jaki przeżywało wówczas miasto Jagiellonów. Zarazy, wojny, ubóstwo materialne, lęk o przyszłość – tak mniej więcej wyglądało tło ówczesnej egzystencji mieszkańców Krakowa. Postanowiono więc udać się do Józefa i prosić o

Jego przemożne wstawiennictwo u Boga, błagać o oddalenie wszystkich nieszczęść. Miejszem szczególnego kultu Oblubieńca NMP była karmelitańska świątynia pw. św. Michała i Józefa na krakowskim podzamczu. Znajdował się tam obraz namalowany w 1668 r. przez br. Łukasza od św. Karola w rzymskim klasztorze Santa Maria della Scala. Przedstawia on św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus. To przed tym obrazem mieszkańcy Krakowa 11 maja 1715 r. w sposób uroczysty zawarli przymierze z Patriarchą Nazaretańskim. Aktualnie znajduje się on w rakowickiej świątyni. Dlatego główne obchody jubileuszowe trzechsetlecia odbyły się właśnie w niej.

W sobotę 9 maja – w ramach przygotowania do uroczystości – można było uczestniczyć w wieczorze poezji o św. Józefie. 10 maja zaś w koncercie zespołu Twoje niebo. Ten sam zespół wprowadził w klimat modlitwy licznie zebranych na uroczystościach 11 maja. O godz. 18.20 rozpoczęła się Msza Święta pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisz. Była ona transmitowana przez Telewizję Trwam i Radio Maryja. Obecni na niej byli Radni Miasta Krakowa, z przewodniczącym Bogusławem Kośmidrem na czele. W koncelebrze znalazło się wielu kapłanów, w tym o. Tadeusz Rydzyk. We Mszy uczestniczyli także Rodzice kandydata na stanowisko prezydenta Polski – Andrzeja Dudy. W homilii ks. Kardynał ukazał św. Józefa jako wciąż aktualny wzór do naśladowania. Przed błogosławieństwem udał się wraz z o. przeorem Marianem Zawadą i o. Tadeuszem Rydzykiem przed cudowny obraz. Nastąpiło oddanie się na nowo św. Józefowi jako głównemu patronowi Krakowa oraz pobłogosławienie wot ufundowanych przez Radę Miasta i mieszkańców, a także poświęcenie pięknego obrazu św. Jana Pawła II, który zawisł w sąsiedztwie obrazu Oblubieńca NMP.

Istotnym elementem świętowania jubileuszu patronatu św. Józefa nad Krakowem były także *Rozmowy niedokończone* transmitowane przez Radio Maryja z klasztoru przy Rakowickiej.

O. przeor Marian Zawada ukazał w nich doktrynę karmelitańską mówiącą o roli św. Patriarchy Nazaretańskiego w historii duchowości. W głównej mierze oparł swoją wypowiedź na nauce św. Teresy od Jezusa. O. Bartłomiej Józef Kucharski przedstawił historię obrazu, kultu, i genezę decyzji Krakowa o wybraniu św. Józefa na swojego głównego patrona. Bogusława Stanowska Cichoń mówiła o współczesnym aspekcie czci jaką odbiera Oblubieniec NMP. I wreszcie Andrzej Lewek, członek organizacji Mężczyźni św. Józefa ukazał postać Opiekuna Pana Jezusa jako wzorca do naśladowania. W toku audycji wywiązała się dyskusja, ubogacona przez telefony radiosłuchaczy.

Za: karmel.pl

---

## Jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich



W sobotę, 30 maja 2015 r., w kościele karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej w Krakowie świętowaliśmy jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich **o. Pawła Lelito**, **o. Włodzimierza Tochmańskiego**, **o. Bogumiła Wiergowskiego**, **o. Ryszarda Stolarczyka**, **o. Adama Hrabiego**, **o. Romana Nowaka** (prow. warszawska) i **ks. Dariusza Dogondke** (archidiecezja poznańska). Uroczystej Mszy św. przewodniczył o. Tadeusz Florek, prowincjał Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych.

Na początku przeor klasztoru w Krakowie-Śródmieściu, o. Marian Zawada przywitał zebranych gości, ojców i braci przybyłych z różnych klasztorów w Polsce i za granicą, przedstawiciele Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, Świeckiego Instytutu Karmelitańskiego „Elianum”, Bractwa Szkaplerznego i Karmelitańskiego Ruchu Ekumenicznego, przyjaciół oraz znajomych jubilatów a także pozostałych przybyłych na tę uroczystość wiernych. W homilii o. prowincjał, nawiązując do niedawno zakończonej Kapituły Generalnej w Ávila, ukazał wartość kapłaństwa w dzisiejszym świecie i w nauczaniu św. Teresy od Jezusa. Jubilaci odnowili swoje przyrzeczenia kapłańskie i wspomnieli dwóch zmarłych współbraci o. Emanuela Józefa Kacę i o. Terezjusza Wojciecha Felcyna.

Na zakończenie o. prowincjał przekazał jubilatom okolicznościowe błogosławieństwa papieskie Ojca Świętego Franciszka. O. Włodzimierz Tochmański w imieniu ojców świętujących 25. rocznicę święceń kapłańskich wyraził podziękowania Bogu, przełożonym, braciom i siostram w Karmelu oraz wszystkim tym, których Bóg postawił na ich drodze kapłańskiego posługiwania.

Za: karmel.pl

## PROWINCJA – BRACIA

### Nasza Prowincja ma dar dwóch nowych kapłanów!



Warszawska Prowincja Zakonu Braci Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przeżywała wielką radość. Naszych dwóch braci diakonów; **br. Tomasz od Jezusa Królującego** i **br. Piotr Paweł od Krwi Chrystusa**, w wigilię Zesłania Ducha Świętego – 23 maja 2015 roku, w karmelitańskim Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu, przyjęło z rąk księdza biskupa Zdzisława Fortuniaka sakrament święceń w stopniu prezbiteratu. Tym samym, nasza Warszawska Prowincja pw. Trójcy Świętej, została ubogacona o dwóch nowych kapłanów, którzy niebawem rozpoczną swoją posługę dla Kościoła oraz Zakonu.

W uroczystej liturgii święceń, wzięli udział: Ojciec Roman Jan Hernoga – Wikariusz Prowincjalny, Ojciec Jakub Kamiński – Magister Studentatu i Rektor Wyższego Seminarium Karmelitów Bosych, Ksiądz Andrzej Łysy – Rektor Wyższego Seminarium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, w którym nasi bracia ukończyli studia teologiczne, oraz licznie przybyli nasi współbracia z klasztorów polskich i zagranicznych.

Ksiądz biskup w swojej homilii, zwrócił uwagę na ewangeliczną radość płynącą z posługi kapłańskiej oraz podkreślił, że posługa, w którą wstępują nasi bracia jest posługą dokonującą się w czystej wierze, bez nadzwyczajnych doznań czy uniesień. Na koniec ksiądz biskup, podał wspaniały przykład niezłomnej postawy wietnamskiego biskupa, który spędził kilkanaście lat w komunistycznym więzieniu oraz zaznaczył, że heroiczna postawa tego biskupa płynęła z głębokiego przekonania, iż najważniejszy jest sam Bóg, a nie dzieła Boże, które przez lata starał się budować.

Na koniec nasi bracia neoprezbiterzy złożyli podziękowania Dobremu Bogu za niezasłużony i darmowy dar powołania, Zakonowi za przyjęcie oraz formację, rodzicom, rodzeństwu oraz przyjaciołom za dar miłości, oraz siostram karmelitankom bosym, za nieocenioną, ukrytą obecność i nieustanną modlitwę za ich powołanie.

Pełni wdzięczności dobremu Bogu, za dar powołania kapłańskiego i zakonnego w rodzinie Karmelu, życzymy Ojcu Tomaszowi i Ojcu Piotrowi, niegasnącego zapału w posługiwaniu kapłańskim oraz jeszcze ściślejsze zjednoczenie się z Jezusem Chrystusem Najwyższym i Wiecznym Kapłanem.

Następnego dnia, w niedzielę 24 maja o godzinie 11:30 na Mszy świętej konwentualnej Ojciec Tomasz i Ojciec Piotr wraz ze wspólnotą zakonną sprawowali po raz pierwszy Najświętszą Ofiarę. Okolicznościową homilię wygłosił Ojciec Jakub Kamiński – Magister Studentatu, wieloletni formator naszych braci. Na zakończenie Eucharystii Ojcowie Neoprezbiterzy udzieli wszystkim zebranych prymicyjnego błogosławieństwa.

Mateusz Filipowski OCD

## Poznajmy naszych neoprezbiterów

Pragniemy Wam przedstawić naszych braci, których być może spotkacie na drogach ich posługiwania Zakonowi i Kościołowi. Tym, co wyraża karmelitę bosego jest jego predykat, obierany w dniu obłóczyn. Dla brata Piotra krew Chrystusa jest wielką tajemnicą, osobiście przeżywaną. Podkreśla, że przez Krew Chrystusa jest nam udzielane nowe życie – zbawienie. Dla brata Tomasza Jego predykat wypływa z Jego wewnętrznej duchowości. Jezus zwyciężył, to wykonało się. Szatan pokonany! Jezus złamał śmierci moc! – przytacza słowa popularnej piosenki pielgrzymkowej i dzieli się z nami: „Doświadczyłem w życiu zwycięstwa Chrystusa nad złem i śmiercią – złem obecnym we mnie, moją śmiercią. Dzięki Niemu żyję i wiem, że Jego królowaniu nie będzie końca, bo ma absolutną władzę nad całą (nie tylko moją) rzeczywistością”.

Każdy z naszych braci ma swoją niepowtarzalną historię życia. Osobistą drogę, na której spotkał Chrystusa i odpowiedział na Jego wezwanie. Brat Tomasz odkrył swoje powołanie karmelitańskie dopiero w



O. Piotr Paweł Czapski

zakonie. To w codziennym życiu klasztorowym powoli zaczął odkrywać jak wiele elementów z jego świeckiego życia mieściło się w duchowości karmelitańskiej: więź z Maryją, braterska wspólnota, sposób modlitwy, jaki praktykował. A jak dotarł do Karmelu? Sam do końca tego nie wie i zadaje pytanie, nie oczekując odpowiedzi: „A może to szkaplerz tak mnie nakierowywał?” Szkaplerz, jak sam mówi, jest dla niego tarczą i obroną przed złem i śmiercią duchową, pamięcią o Bogu, którego wybrał na całe życie i o Jego Matce. Swoją drogę przeszedł również brat Piotr. Jak podkreśla, była to długa i mozolna wędrówka. Wędrówka związana z poznawaniem samego siebie, jak i woli Bożej, która stawiała konkretne wymagania. Szkaplerz święty w życiu brata Piotra również odegrał szczególną rolę. Mówi wręcz o nim, że jest

dla niego powołaniem. Wspomina jak w pewnym momencie swojego życia poczuł przynaglenie, aby przyjąć świętą Szatę Maryi, nie mając wcześniej żadnej styczności z naszym Zakonem. Na koniec z wyrazową nostalgią dodaje: „...a więc w szkaplerzu świętym zawiera się moje powołanie”.

Skoro w jakiś sposób każdego z nich do Karmelu doprowadził drogowskaz, jakim jest Szkaplerz, to nie sposób nie zapytać karmelity bosego o jego relację z Maryją. Brat Piotr z szczerą prostotą odpowiada: „Maryja? Jest dla mnie mamą, do której mogę zawsze się zwrócić z moimi troskami i potrzebami. Była obecna w moim życiu od kiedy tylko pamiętam. Szczególnie w modlitwie różańcowej”. Natomiast brat Tomasz podkreśla, że Maryja dla niego jest bardziej Siostrą niż Matką. Wychowywał się w domu z trzema młodszymi siostrami, więc może stąd instynktownie tak ją traktuje. Dzieli się z nami, że: „Jest Ona osobą, która wnosi ciepło i delikatność do mojego życia. Kocham Ją, bo jest przy mnie nawet, gdy o tym zapominam”.

Karmel to wielkie bogactwo i dziedzictwo świętych, którzy przeszli ścieżkę prowadzącą na szczyt Góry Karmel. Każdy z nas, karmelitów, ma swoich ulubieńców, z którymi zwyczajnie zaczyna się przyjaźnić. Zgłębia ich życie, pisma, jak również tworzy przyjacielską relację, opartą na modlitwie. Podpytuję więc naszych braci diakonów o szczególnych karmelitańskich świętych w ich życiu i powołaniu zakonnym. Dla brata Tomasza jest to św. Tereska, która złagodziła jego początkowy lęk przed duchowością karmelitańską (np. nocą ciemną Jana od Krzyża, czy licznymi komnatami św. Teresy od Jezusa). To właśnie św. Teresa z Lisieux pozwoliła mu spojrzeć na te tematy znacznie prościej, łagodniej i z miłością. „No i jest mi najbliższą przyjaciółką” – z uśmiechem dodaje brat Tomasz.

W tym samym czasie, kiedy żyła Teresa z Lisieux, wzrastała również inna karmelitanka: Elżbieta Catez z Dijon. Bł. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej, z którą w szczególny sposób zaprzyjaźnił się brat Piotr. Wyznaje, że jest mu szczególnie bliska przez podobieństwo charakterów oraz drogi w kierunku do Boga. Także i ona swoim cichym wstawiennictwem przyczyniła się do podjęcia decyzji o wstąpieniu brata Piotra do Karmelu. Do Karmelu, który stawia konkretne wymagania, który odpowiada na potrzeby współczesnego Kościoła oraz próbuje realizować swój charyzmat w apostołskim posłannictwie. W tym posłannictwie, przez akt święceń diakonatu, uczestniczą teraz jeszcze bardziej nasi bracia, którzy podkreślają przede wszystkim świadectwo życia, jako istotny element naszego karmelitańskiego apostołatu. Brat Piotr dodaje, że chodzi tu o apostołat modlitwy, z którego wszystko wynika, który jest pierwszy wobec

wszelkiego naszego działania, ponieważ modlitwa ma przenikać wszystkiego sfery naszego życia, ma być świadectwem, które promieniuje na innych. „Modlitwa jest fundamentem, bez którego karmelita nie jest karmelitą” – kwituje brat Piotr. Dla Brata Tomasza świadectwo życia konkretyzuje się w tym, aby ludzie patrząc na zakonnika-karmelitę widzieli, że Chrystus jest żywy i prawdziwy, realnie działa i przemienia nasze życie na lepsze. Każde życie!

Na koniec pytam ich, o to co szare, monotonne i zwyczajne. Co lubią robić w wolnej chwili. Brat Tomasz najchętniej lubi czas spędzać z braćmi, robiąc różne rzeczy wspólnie lub też nic nie robiąc – dodaje z uśmiechem, pokazując, że przecież nie zawsze chodzi o to, aby coś robić, ale zwyczajnie żeby z braćmi być. Dla brata Piotra chwilą wolną, tak cenną w życiu każdego zakonnika, jest chwila, w której tak po prostu i bez celu może być sam. A jakie są ich zainteresowania, małe hobby. Przed zakonem brat Piotr pracował jako mechanik samochodowy i do dziś lubi



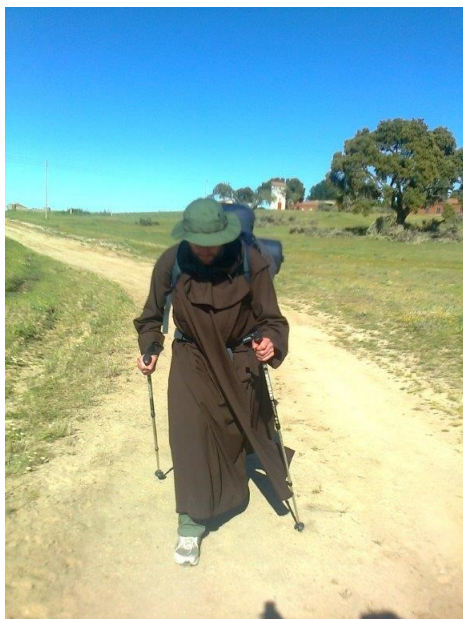
O. Tomasz Rydzewski

pomajsterkować w klasztornych samochodach, co dla niego jest przyjemne, a dla nas pożyteczne. Brat Tomasz najbardziej lubi muzykę. Kiedy nie ma nikogo w pobliżu lubi śpiewać, tak z serca... dla Pana Boga. Lubi również grafikę, szczególnie rysunek, choć – jak w swej skromności podkreśla – lubić i umieć to nie to samo; jednak jako jego współbrat mogę zdradzić, że rysuje naprawdę ładnie.

Za: karmelicibosi.pl

---

## Z Avila do Alby – czyli o. Krzysztof Jank i br. Grzegorz Lokszejn na szlaku św. Teresy



W relacji z naszego wyjazdu chcielibyśmy opisać nie tylko to co widzieliśmy, gdzie się modliliśmy lecz bardziej chodzi nam o przedstawienie naszego doświadczenia spotkania z Jezusem od Teresy.

Wyruszyliśmy z Poznania przed południem dnia 11.05 w kierunku Warszawy, dokładniej Modlina, skąd rozpoczęła się nasza podniebna podróż do Hiszpanii. W Madrycie wylądowaliśmy pół godziny po północy. Na szczęście udało nam się złapać metro na dworzec Chamartin, z którego mieliśmy wyruszyć do Avila. Jako że dworzec był zamknięty rozłożyliśmy nasze pielgrzymie karimaty na tyłach \*\*\*\* gwiazdkowego hotelu. Noc była ciepła i spokojna. Nad ranem zakupiliśmy bilety do Avila i wyruszyliśmy w kierunku miasta Świętej. Przeczytaliśmy w internecie, że do Avila z racji pięknych widoków warto jechać pociągiem. Rzeczywiście widoki były piękne, warto było. Po 21 godzinach podróży dotarliśmy do Avila.

Nasz pobyt rozpoczęliśmy od odmówienia jutrzni i litanii do św. Józefa w kościele przylegającym do klasztoru św. Józefa, następnie zgłosiliśmy się na furtę i poprosiliśmy o możliwość odprawienia mszy św. Odprawiliśmy ją w miejscu gdzie rozpoczęła się reforma. Podczas tej mszy św. szczególnie modliliśmy się w intencjach naszego zakonu w czasie trwania kapituły generalnej, naszej prowincji a także w intencjach naszej pielgrzymki i tego wszystkiego co przywieźliśmy w sercu. Po mszy udaliśmy się na miejsce noclegowe do sióstr karmelitanek misjonarek tereżjanek, które zgodziły się nas przyjąć. Po przybyciu i zapoznaniu się ze wspólnotą, „padliśmy” zmożeni snem.

Odnosnie naszego pobytu w Avila, oczywiście zobaczyliśmy to co trzeba było i wypadało zobaczyć, ale nie będziemy tego opisywać. Przemierzaliśmy ulice i uliczki po których pewnie chodziła Święta. Udaliśmy się do CITEs aby spotkać się z naszym ojcem prowincjałem Łukaszem i o. Karolem. Złożyliśmy o. Łukaszowi, nie do końca żartobliwie, przedwczesne, prorocze gratulacje z racji przyszłego bycia definiatorem. O. Karol oprowadził nas po CITEs, zostaliśmy również na niesporach a następnie udaliśmy się

do sióstr na nocleg. Następnego dnia skorzystaliśmy z zaproszenia i zjedliśmy obiad wraz z ojcami kapitularnymi. Była to dla nas okazja do poznania o. Generała.

Doświadczyliśmy w Avila pierwszej małej interwencji Pana Boga. Jako że wcześniej do Avili podróżowała pielgrzymka autokarowa z Poznania, postanowiliśmy przesłać wraz z nimi małą paczuszkę. Otóż zgodnie z umową miała ona czekać na nas u sióstr, w klasztorze św. Józefa. Tymczasem siostry o niczym nie wiedziały. Zmartwił nas nie tyle brak butli z gazem, co zestaw „podróżnego księdza”. Szczęśliwie, po paru westchnieniach przesyłka odnalazła się u o. Jurka w CITEs, a zestaw „podróżnego księdza” ostatecznie przydał się tylko raz ponieważ msze sprawowaliśmy w kościołach i klasztorach.

Postanowiliśmy wreszcie wyruszyć na nasz pielgrzymi szlak do Alby. Opuściliśmy Avila o godz. 18. Pierwsze kilometry były nieciekawe ponieważ szlak wiódł drogami asfaltowymi. Mieliśmy nadzieję, że szybko się to skończy. W pierwszej miejscowości Narillos de San Leonardo szlak sympatycznie skręcił w pola, co nas niezmiernie ucieszyło. Po ok 2,5 h marszu postanowiliśmy rozbić nasz pierwszy obóz. Tak się złożyło, że było to pastwisko dla krów, które akurat w momencie naszego biwakowania nie były widoczne na horyzoncie. Nocleg był dobry, rozbiliśmy się pod drzewem, które wydawało piękny zapach, przypominający majeranek. Po ok 2 h okazało się, że nie byliśmy sami. Zostaliśmy obudzeni wyciem krów, które zbliżyły się do naszego namiotu. Na szczęście groźnie to tylko brzmiało, a raczej „muczało”.



Wczesnym rankiem po śniadaniu - płatki górskie + dżem (zwany dżemolitem), udaliśmy się w dalszą podróż. Szlak przebiegał przez przepiękne pastwiska, na których znajdowały się duże głazy narzutowe. Rozpościerał się również piękny widok na odległe góry. Było pięknie, jednak szybko opuściliśmy pagórkowaty teren i szlak wiódł przez zbożowe pola. Około południa dotarliśmy do Goratendurry. Zwiedziliśmy gołębnik Te-

resy, muzeum miejscowego malarza i udaliśmy się dalej. Plecaki zaczęły nam coraz bardziej ciążyć. Dźwiganie namiotu, zbyt dużej liczby koszulek i innych kłopotów dawało się we znaki. Pod wieczór rozbiliśmy drugi nasz obóz. Jako że w okolicy brakowało drzew, krzaków, rozbiliśmy się na łące, zresztą dosyć wilgotnej, ponieważ w nocy zmarzliśmy i często się budziliśmy z zimna. Rankiem wejście do naszego namiotu było troszkę oszronione. Wstaliśmy wcześniej i ok. 6.30 wyruszyliśmy na szlak. Po godzinie zatrzymaliśmy się na śniadanie. Jak zwykle płatki z... Poranek był naprawdę zimny. Zabranie rękawiczek nie byłoby głupim pomysłem. Tego dnia około południa dotarliśmy do Fontiveros. Zwiedziliśmy co należało i wypadło. Mieliśmy szczęście, ponieważ był to dzień wspomnienia św. Izydora patrona rolników. Uczestniczyliśmy w procesji na pola, a po niej zostaliśmy zaproszeni na mały, parafialny poczęstunek. Doświadczyliśmy dużej życzliwości mieszkańców Fontiveros. Następnie ruszyliśmy dalej.

Trzeci nocleg wypadł nam w sympatycznym lasku „świerkopodobnym”. Ziemia piaszczysta, nagrzana, ciepła. Noc była spokojna, tylko co jakiś czas dawały o sobie znać przejeżdżające pociągi z Avila do Salamanki. Było ciepło. Rano, po zmówionym brewiarzu, podążyliśmy w kierunku Duruelo. Szlak był piękny, pośród pól zbóż. Stałe towarzyszyło nam jednak zmęczenie i ciężar naszych „plecaczków”. W Duruelo odprawiliśmy mszę u naszych sióstr, pomodliliśmy się i udaliśmy się w dalszą podróż. Chcieliśmy dokonać zakupu jedzenia na kolację i na niedzielę lecz w mijanych miejscowościach albo nie było sklepu albo były zamknięte z racji soboty. Wieczorem, w Maco, wstąpiliśmy do baru aby, móc cokolwiek zjeść. Właściciel baru podarował nam ziemniaki z jakimś klopsiem. Następnie ruszyliśmy w drogę już prosząc św. Józefa o dobry nocleg. I dał nam go. Nocowaliśmy w miejscu parkowo-piknikowym. Była woda :) rozbiliśmy namiot i... zjechała się miejscowa młodzież na kolację i picie przy muzyce. Jednak zmęczenie wzięło górę i zasnęliśmy.



Rano na nowo podjęliśmy nasz szlak. Szukaliśmy kościoła, zastanawiając się trochę jak to, tym razem, Opatrzność wybawi nas z naszego „jedzeniowego” kłopotu. Dotarliśmy do miejscowości Tordillos, odnaleźliśmy kościół, byliśmy jednak 2,5 h przed mszą. Grzecznie rozbiliśmy się na ławeczkach przed kościo-

łem i zostaliśmy zauważeni przez ks. proboszcza, który zainteresował się nami. Po wyjaśnieniu kim jesteśmy i dokąd zmierzamy zapytał się nas czy nie jesteśmy głodni, czy chcielibyśmy coś zjeść. Oczy nam zapłonęły z radości i z wrodzoną skromnością odparliśmy, że owszem możemy coś zjeść. Powiedział, że przyśle parafiankę z poczęstunkiem, a on udaje się na filialne kaplice. Otwierając nam kościół powiedział, że jest to nasz dom i odjechał.

Po jakimś czasie przyszła wspomniana parafianka i przyniosła nam śniadanie: kakao i sześć ciastek... z migdałem. Msza parafialna była piękna, czuliśmy się prawdziwie przyjęci. Ksiądz poprosił nas, abyśmy skoro jesteśmy jedną wspólnotą, odmówili modlitwę Ojciec nasz w języku polskim. Po mszy św. zostaliśmy zabrani przez miejscowych mężczyzn do baru, gdzie uraczyli nas regionalnym winem i przekąskami.



Następnie nasz Anioł Stróż o imieniu Andres zaprosił nas na obiad. Jako że do obiadu pozostawało sporo czasu pokazał nam swoje gospodarstwo, począwszy od maszyn rolniczych a skończywszy na maszynach uruchamiających deszczownie. Okazało się, że żona naszego Anioła Stróża jest „fanką” św. Teresy. To również nas urzekło, znajomość św. Teresy wśród ludzi, zwłaszcza z tych miejscowości, które Teresa odwiedziła w swoich podróżach fundacyjnych. Po obiedzie ruszyliśmy w dalszą podróż. Nasi gospodarze zapewniali nas, że od Alby dzielą nas trzy godziny Marszu. Nie chcieliśmy jednak wchodzić do Alby w nocy. Postanowiliśmy zanocewać parę kilometrów przed Albą.

Nocleg nie należał do najlepszych ale świadomość bliskości celu naszej podróży, bliskości miejsca śmierci św. Teresy dodawała nam jakiejś wewnętrznej radości. Rankiem rozpoczęliśmy ostatni etap naszej drogi. Jak do tej pory oznakowanie szlaku nie budziło zastrzeżeń, jednak tutaj częstość oznakowań się zmniejszyła. Dnia 18 maja przed południem dotarliśmy do miejsca śmierci św. Teresy, Alby de Tormes. Spotkanie z Naszą Matką było piękne w swojej prostocie. Dziękowaliśmy Bogu za ten czas, za wszystkich spotkanych ludzi, za obecność Teresy przy nas. To nie koniec naszego spotkania z Opatrznością. Doświadczaliśmy Jego obecności w samej Albie od naszych ojców, w Salamance od Anioła Rafała, w Toledo...

Chcielibyśmy zachęcić was do pielgrzymowania szlakiem św. Teresy. Bycie w drodze ze św. Teresą od Jezusa i z Jezusem od Teresy w nas zostało i, ufamy, jakoś przemieniło.

o. Krzysztof M. Jank

## PROWINCJA – SIOSTRY



### Dzień Duchowości w Karmelu w Spręcowie

Majowy Dzień Duchowości, na który zaprosiłyśmy osoby związane z naszym Karmelem, był kolejnym tercjańskim akcentem Wielkiego Jubileuszu Narodzin Naszej świętej Matki, świętowanym przez naszą wspólnotę. W czasie, gdy oczy całego Zakonu, z racji kapituły generalnej, zwrócone były ku Avila, my pod przewodnictwem Ojca Piotra Bajgera OCD z klasztoru w Gorzędzieju, pochylaliśmy się nad przesłaniem świętej Teresy dla współczesnego człowieka.

Podczas Eucharystii rozpoczynającej nasz dzień, Ojciec Piotr przedstawił dwie drogi, które w dziedzictwie



pozostawiła nam święta Matka, czyli drogę modlitwy i cnoty. Modlitwa według Teresy ma nas doprowadzić do przemieniającego spotkania z Bogiem, a jej dopełnieniem ma stać się droga cnoty, jako swego rodzaju „przełożenie” modlitwy na dobre czyny dnia codziennego.

W konferencji Ojciec Piotr poprowadził nas tropem maryjnym i pomógł odkryć rolę Maryi i świętego Józefa w życiu Naszej Matki i w podjętej Reformie Zakonu. Rozważania przypominały nam, że to sam Jezus pragnął uczynić dar dla Maryi i podarować Jej Karmel Reformowany, a Teresę uczynił narzędziem wypełnienia swojej Woli.

Dla naszych gości, którzy licznie nawiedzili nasz Karmel, istniała możliwość spowiedzi, uczestnictwa w adoracji Najświętszego Sakramentu i w nabożeństwie majowym. Nie zabrakło także czasu na swobodną rozmowę przy kawie i pączku.

Poprzez zorganizowanie Dnia Duchowości pragnęliśmy podziękować wszystkim, którzy na co dzień spieszą nam z pomocą materialną i duchową.

Dziękujemy Ojcu Piotrowi OCD za ten czas, który okazał się dla nas kolejnym impulsem, by stawać się na wzór świętej Naszej Matki, osobami na wskroś maryjnymi. Cieszy nas pozostawienie bogatych treści, do których za pewne nie raz będziemy powracać.

Z serdecznymi pozdrowieniami - siostry ze Spręcowa

---

## Więści z Klasztoru w Suchej Hucie



Chociaż obecnie zbliżamy się do Zesłania Ducha Świętego, naszą Wspólnotę Duch Święty obdarzył ożywym tchnieniem i radością jeszcze w Wielkim Poście. 18 marca br., w wigilię Uroczystości św. Józefa Oblubieńca NMP, nasza siostra M. Christofora od Krzyża Zwycięstwa Miłości złożyła I profesję zakonną. Działo się to po nieszporach, na mszy św. którą celebrował o. Serafin M. od Trójcy Przenajświętszej OCD. Zaprosiliśmy niewielkie grono przyjaciół naszej Wspólnoty, którzy obdarzyli Sponsę serdecznymi słowami, autentycznym wzruszeniem i prezentami praktycznymi. Korzystając z okazji, jaką daje „Karmel-Info”, dziękujemy także wszystkim Siostram i Braciom, którzy pamiętali w modlitwie, nadesłali życzenia i upominki. Zarówno Sponsie jak i całej Wspólnotcie sprawiliście wiele radości!

Po radosnym świętowaniu I profesji, powróciłyśmy do wielkopostnego rytmu życia. Nie był on jednak cichy i spokojny, lecz – jak zwykle u nas – odznaczał się twórczą dynamiką.

Pod koniec marca zamontowałyśmy łukowe okna w budowanej kaplicy, dzięki czemu nabrała ona bardziej monastycznego charakteru. Dzięki determinacji naszego Architekta, okna zostały bardzo profesjonalnie zamontowane.

W tym samym czasie kupiłyśmy i zainstalowałyśmy nowy piec w kotłowni. Dotychczas używany piec „dał z siebie wszystko” i pękły mu grzałki.

Również pod koniec marca Magda zakończyła aspiranturę w naszej wspólnotcie.

500-lecie urodzin Naszej Świętej Matki uczułyśmy poprzez modlitwę w intencji Zakonu, kolokwium oraz wspólnotową kapitułę formacyjną. Po nieszporach wszystkie pochyliłyśmy się nad tekstami N. Św. Matki, wskazanymi w materiałach formacyjnych na marzec (materiały formacyjne z Kurii Prowincjalnej).

W tym roku zostałyśmy obdarowane pięknym Triduum Paschalnym. Sprawował je N. O. Prowincjał, o. Łukasz, dojeżdżający z Drzewiny. Dzięki jego obecności, cała liturgia stała się jednym, misteryjnym wydarzeniem. Zazwyczaj bowiem, każdy dzień Triduum odprawia u nas inny celebrans i siłą rzeczy wyłaniają się trzy odrębne tajemnice – Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota z Wigilią Paschalną.

Dzięki obecności i celebracji poprowadzonej przez N.O. Łukasza, mogliśmy poczuć integralną głębię całego Triduum. Po Wigilii Paschalnej mieliśmy także procesję na naszym terenie, jak to na Wielkanoc, po śniegu...

Wraz z nami, w czasie Triduum i później, modlili się goście, spośród których szczególnie barwnie zapisała się rodzina z neokatechumenatu. Od całej piątki dzieciaków otrzymałyśmy śliczne pisanki, rysunki, wiersze i wielkanocne refleksje!

Opatrzność zadbała jednak o to, abyśmy nie odleciały na skrzydłach misteryjnych doświadczeń i już we wtorek w Oktawie Wielkanocy okazało się, że mamy awarię w postaci zapchanego szamba. Zapewniamy, że akcja (dwudniowa!) związana z przepychaniem szamba znakomicie urealnia także w okresie wielkanocnym ☺.



Kwiecień, rozpoczęty tym mocnym akcentem, przybrał następnie woń bardziej przyjemną, wypełnioną codziennym, klasztronym życiem i jego małymi radościami, np. w postaci pierwszych wspólnotowych, wiosennych spacerów po terenie klauzury. Ruszyły też prace na warzywniku. Zaorał go nasz sąsiad, a siostry-ogrodniczki uformowały grządki, okryły je agrowłókniną i zaczęły sadić i siać. Dostałyśmy wiele nasion (bób, groszek, fasolka szparagowa, ogórek, cukinia, seler, pietruszka, koper, rzodkiewka szpinak) oraz sadzonek (pomidory, sałata, papryka). Założyłyśmy też grządki kwiatowe i wyhodowanymi kwiatami ozdabiamy kaplicę i oratorium.

W połowie kwietnia bardzo pomogli nam w sprzętaniu terenu budowy i naszych leśnych zagajników panowie z Bractwa Św. Pawła. Bractwo zostało założone przy jednej z gdańskich parafii, przez zaprzyjaźnionego z nami Księdza. Bracia rozeznali, że oprócz formacji duchowej, chcieliby dokonać Wielkiego Czynu Praktycznego i szczęśliwie na realizację tego pomysłu wybrali nas. Wykonali kawał solidnej roboty, a my złożyłyśmy im serdeczne podziękowania w postaci wielkiego "gara" kapuśniaku. Najwyraźniej przypadł on braciom do gustu, gdyż zjedli wszystko!

Zgodnie z karmelitańskim zwyczajem w IV Niedzielę Wielkanocy czciliśmy Pasterza Wspólnoty czyli m. M. Teresę od Dzieciątka Jezus (wikarię). Obchody tej ważnej uroczystości rozpoczęłyśmy po wieczornej modlitwie: nastąpiło odczytanie życzeń w formie poematu przygotowanego przez s. Christoforę, zostały wystawione prace i prezenty, czas świętowania był wypełniony prostym, siostrzanym byciem razem.

W miesiąc maj weszłyśmy – jak wszyscy bracia i siostry – wraz z modlitwą w intencji Kapituły Generalnej.

Z serdecznymi pozdrowieniami – siostry z Suchej Huty

---

## Usole Syberyjskie – Klasztor Trójcy Przenajświętszej

1 maja obchodziłyśmy wspomnienie św. Józefa Robotnika, bardzo bliskiego nam patrona i wspomożyciela w naszej codzienności. Część tego dnia (z racji I piątku miesiąca) spędziłyśmy u stóp Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie. Wieczorem przed Kompletą rozpoczęłyśmy nabożeństwa majowe śpiewając każdego dnia litanie i pieśń ku czci Najświętszej Maryi Panny. Również przy tej okazji pragniemy podzielić się naszą nadzieją. Liczymy na to, że w tym roku dotrą do nas figury Jezusa, Maryi i św. Józefa i staną na już przygotowanych dla nich miejscach. Już od zeszłego lata nasz ogród ulega pewnym przeobrażeniom. Została wybudowana grotka dla Matki Bożej, postumenty dla pozostałych figur oraz altanka na rekreacyjne spotkania. W tym roku przed domem stanie krzyż. Pozostało jeszcze ostatecznie zagospodarować całość ogrodu: tu i ówdzie krzaczki, drzewka, kwiatki i trawa.

Z radością powitałyśmy wiadomość o wyborze naszego Ojca Generała. Na znak jedności, radości i posłuszeństwa zaśpiewałyśmy uroczyste Te Deum. Przez cały czas kapituły generalnej łączyłyśmy się z uczestnikami tego wydarzenia, wspierając ich oraz wszystkie wybory i decyzje naszą modlitwą.

W naszej diecezji Wniebowstąpienie obchodzimy w czwartek, więc w tym roku przypadło na dzień 14 maja. Wczytując się w Słowo Boga podarowane nam przez Kościół na ten dzień, zgłębiałyśmy tę wielką tajemnicę, której apostołowie byli świadkami i nam ją przekazali.



Tego dnia odwiedziły nas siostry Służebniczki Ducha Świętego z Irukucka wraz z s. Miriam jedną z radnych domu generalnego, która przybyła na Syberię w celu wizytacji. Siostry Służebniczki z różnych wspólnot znajdujących się na terenie Rosji korzystają z ciszy naszego domu i odprawiają u nas swoje dni skupienia oraz rekolekcje. Podczas spotkania w rozmównicy s. Miriam dzieliła się z nami wydarzeniami i ogólną sytuacją kongregacji sióstr Służebniczek, polecając ich misyjną pracę naszej modlitwie.

Wieczorem dotarła do nas wiadomość o wyborze naszego Ojca Prowincjała na Definitora generalnego. Przywitałyśmy tę wiadomość z mieszanymi uczuciami radości i smutku.

17 maja radowałyśmy się wraz z całym Kościołem z nowych świętych, a szczególnie ze św. Miriam od Jezusa Ukrzyżowanego. Bogu niech będą dzięki za dar niebieskich Orędowników!

Nowenną oraz czuwaniem do północy w wigilię Zesłania Ducha Świętego przygotowujemy się do tej Uroczystości, wypraszając dla nas i dla Kościoła łaskę wylania Jego darów, które obfitowałyby w codzienności. Również natura zespałała się z naszym przyzywaniem w szumie syberyjskiego wiatru, który wieje gdzie chce i nie wiemy skąd przybywa i dokąd zmierza.

30 maja odbył się w naszym klasztorze kolejny dzień skupienia dla parafian. Główną bohaterką tego dnia była św. Miriam Arabka. Tym razem w dniu skupienia uczestniczyli również parafianie z Bracka, którzy znacznie powiększyli liczbę uczestników.

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej jest dla nas podwójnym świętem, gdyż Trójca Święta jest również patronem naszego domu. Tego dnia mamy okazję zatrzymać się i spojrzeć wstecz, by podziękować Bogu w Trójcy Jedynemu za wszystkie dary, jakie otrzymała nasza wspólnota od Niego dzięki przynależności do Zakonu, do Prowincji i do tej usolskiej Wspólnoty.

---

## Z Karmelu w Warszawie

Miesiąc maj, bogaty w ważne dla naszej Ojczyzny i naszego Zakonu wydarzenia, spędziłyśmy w wyjątkowej bliskości z Maryją, Jej wstawiennictwu polecając wszystkie intencje i wraz z Nią prosząc o specjalne światło i dary Ducha Świętego dla wszystkich wiernych, a zwłaszcza dla podejmujących w tym czasie istotne dla przyszłości decyzje. Maryja jest dla nas nie tylko Matką i Orędowniczką w potrzebach – wpatrując się w Jej wzór uczymy się kształtować w sobie postawę macierzyńską, gdyż jak pisze Sobór Watykański II „Maryja jest przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odnowienia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła”. Poprzez swą ukrytą modlitwę i ofiarę, na wzór Maryi, jesteśmy zgodnie z naszym charyzmatem zobowiązane do troski o wzrostu życia Bożego w duszach ludzkich, a więc do duchowego macierzyństwa.

Miesiąc rozpoczęliśmy u stóp Maryi obecnej pośród nas w Kopii Obrazu Jasnogórskiego, który gościł w naszej kaplicy 30 kwietnia i 1 maja. Przez cały dzień trwałyśmy w adoracji przed wizerunkiem Matki Bożej, zawierając Jej orędownictwu wszystkie polecane nam intencje, zwłaszcza wielkie sprawy naszej Ojczyzny i Zakonu. Wieczorem, o godzinie 17.00 odprawiona została uroczysta Msza Święta, po której obraz wyruszył w dalszą trasę swej peregrynacji, do Parafii Dobrego Pasterza. Choć ze smutkiem rozstałyśmy się z Jasnogórskim wizerunkiem Maryi, pozostała Ona duchowo z nami a ta wyjątkowa „wizyta” ożywiła w nas pobożność Maryjną, umocniła nadzieję w Jej pośrednictwo, wiarę w Jej towarzyszącą obecność, w to, że jest z nami w różnych okolicznościach naszego życia, nieustannie nam towarzyszy i wyprasza potrzebne łaski. W tym miesiącu miałyśmy szczególną okazję tego doświadczyć.

Wstawiennictwu Maryi, zarówno podczas peregrynacji kopii Jej Jasnogórskiego Obrazu jak i całego miesiąca, szczególnie w czasie codziennie odprawianego w klasztornej chórze lub w ogrodzie, przy grotce Matki Bożej nabożeństwa majowego – polecałyśmy trwającą w dniach 4-24 maja Kapitułę Generalną

Naszego Zakonu. Zgodnie z wytycznymi Zakonu, w dniach 3-7 maja podjęliśmy specjalną modlitwę do Ducha Świętego o Jego światło dla Ojców uczestniczących w Kapitułe, śpiewając codziennie przed wieczornym rozmyśleniem hymn *O Stworzycielu, Duchu przyjdź*. Dnia 7 maja została odprawiona w naszej kaplicy w tej intencji Msza Święta. Dzięki specjalnie utworzonej stronie internetowej relacjonującej na bieżąco wydarzenia z Kapituły oraz dzięki stronie naszej Prowincji mogliśmy wirtualnie śledzić przebieg Kapituły. Z wielką radością przyjęliśmy 7 maja wiadomość o ponownym wyborze o. Saviero Canistra na Generała Naszego Zakonu, a w tydzień później, 14 maja – Naszego Ojca Prowincjała, o. Łukasza Kansy na II Definitora. Wdzięczne Bogu za ten dar odśpiewaliśmy uroczyste *Te Deum* w intencji Ojca Generała i całego Zarządu. Za nich też została odprawiona Msza Święta, w niedzielę, 17 maja, w przypadającą na ten dzień Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Polecamy ich wstawiennictwu Maryi, Matki Karmelu, prosząc o potrzebne łaski i Dary Ducha Świętego w pełnieniu posługi, do której zostali wezwani.



Do pośrednictwa Maryi uciekałyśmy się również w sprawach aktualnie dotyczących nasz Klasztor. Od jakiegoś już bowiem czasu na sąsiadującej z naszym Klasztorom działce, przynależącej niegdyś do rodziny abpa Hosera, planowana jest budowa wieżowca wielokondygnacyjnego, z trzypoziomowymi garażami pod ziemią. Oczywiście obecność takiego obiektu w naszym bezpośrednim sąsiedztwie utrudniałaby życie klauzurowe a prace budowlane przy jego wzniesieniu zagrażają poważnie stanowi technicznemu budynku klasztoru, który jest zabytkiem. Dlatego podjęliśmy szczególną modlitwę w tej intencji, uciekając się do pośrednictwa Matki Bożej Fatimskiej. 13 maja przy granicznym murze, na kasztanie umieściliśmy figurkę Matki Bożej Fatimskiej przybyłą do nas przed laty z samej Fatimy. Jej opiece powierzamy cały nasz klasztor, a także sąsiadów i planowane przez nich prace budowlane.

15 maja wraz z całym Kościołem rozpoczęliśmy Nowennę przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego. W tym roku w sposób szczególny naszym rozważaniom towarzyszyła postać św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, „Małej Arabki”, z której tekstów i modlitw korzystałyśmy. Było to dla nas również przygotowaniem do jej kanonizacji, która miała miejsce w trakcie nowenny, 17 maja, w przypadającą na ten dzień Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Do tego szczególnego wydarzenia przygotowaliśmy się także poprzez wspólną lekturę książki o. Bartłomieja Józefa Kucharskiego *Mała Arabka, Oblubienica Ducha Świętego* czytanej w trakcie posiłków w refektarzu. Oglądałyśmy również zdjęcia i filmy dotyczące św. Marii i klasztorów przez nią ufundowanych, zamieszczone na stronie internetowej naszej Prowincji. Z wdzięcznością przyjęliśmy dar kanonizacji naszej Współsiostry w rodzinie karmelitańskiej. Miłą niespodzianką był dla nas prezent, który pewna rodzina z Hajfy za pośrednictwem sióstr z tamtejszego Karmelu ofiarowała polskim klasztorom jako znak duchowej łączności z Karmelem w Ziemi Świętej – Krzyżyk z Ziemi Świętej i relikwie św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego. Jesteśmy wdzięczne naszemu Ojcu Delegatowi, o. Piotrowi za rozesłanie tych paczuszek do Klasztorów naszej Prowincji. Dzięki temu z pewnością postać Małej Arabki stała się nam bliższa.

W przygotowaniu do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego pomocne nam były także wykłady z zakresu formacji ciągłej. 20 maja, na wykładzie z liturgiki ks. Bartosz Szoplík przybliżył nam, w oparciu o rozważania o. Odo Casel'a, teologiczne aspekty Uroczystości Zesłania Ducha Świętego oraz kontynuował zagadnienia z zakresu duchowości Liturgii Godzin. Zaś na wykładzie z biblistyki, który miał miejsce 22 maja, miałyśmy możliwość przy pomocy ks. Andrzeja Tuleja zgłębić problematykę jedności Starego i Nowego Testamentu, będącej również wyrazem działania Ducha Świętego w historii zbawienia.

Nowennie towarzyszyły w tym roku szczególne intencje – czuwając wraz z Maryją w wieczniku modliłyśmy się o owoce Kapituły Generalnej w życiu naszego Zakonu oraz za naszą Ojczyznę, o światło Ducha Świętego dla Polaków w przypadające na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego wybory prezydenckie. Te intencje polecałyśmy Bogu również w samą uroczystość. Dla nas to szczególny dzień, gdyż Duch Święty już od samego początku patronuje Karmelowi Warszawskiemu, zarówno pierwszej warszawskiej fundacji, jak i naszemu obecnemu klasztorowi. Uroczystości odpustowe uczciłyśmy wielką rekreacją, której towarzyszyło tradycyjne losowanie owoców i darów Ducha Świętego oraz powiązanych z nimi błogosławieństw.

Święto Maryi Matki Kościoła, które przypadało w tym roku 25 maja, było dla nas dniem szczególnej modlitwy prośby a później również i dziękczynienia skierowanego do Maryi w intencji naszej Ojczyzny. Wdzięczne Bogu za wybór nowego prezydenta polecamy Bogu przez pośrednictwo Niepokalanej czekającą go niełatwą posługę, dalsze losy naszego kraju i wszelkie dobre inicjatywy rządzących, mające na celu przywrócenie i promowanie chrześcijańskich wartości w naszej Ojczyźnie.

26 maja, w Dzień Matki czekała nas miła niespodzianka. Nasz klasztor odwiedził bowiem, będąc przejazdem w Warszawie w drodze powrotnej z Kapituły Generalnej o. Roger Tshimanga, Delegat Generalny w Kongo (Kingshasa). Towarzyszyli mu – o. Marian Stankiewicz OCD oraz o. Jan Malicki OCD, dzięki tłumaczeniu którego mogliśmy swobodnie porozumieć się z o. Rogerem. Po Mszy Świętej, odprawionej w ten dzień w intencji Naszej Matki Przeoryszy i naszych żywych i zmarłych Mam, udałyśmy się na rekreacyjne spotkanie z Ojcami do rozmównicy. O. Roger, który w tych dniach po raz pierwszy miał możliwość bycia w Polsce, dzielił się z nami swoimi doświadczeniami z Kapituły Generalnej. Opowiadał również o życiu karmelitanek bosych i karmelitów bosych w Kongo a także o trudnej sytuacji gospodarczo-politycznej tego regionu. Spotkanie z o. Rogerem, choć może trochę krótkie, ożywiło i umocniło naszą więź z Zakonem Karmelitańskim w Afryce, pobudziło do gorliwości w modlitwie za naszą karmelitańską rodzinę zamieszkałą „na czarnym lądzie”. Polecamy zarówno posługę o. Rogera jak i całą wspólnotę karmelitańską – braci i sióstr z terenów tamtejszej Delegatury opiece Czarnej Madonny, której wizerunek wręczyłyśmy Ojcom na pamiątkę naszego spotkania.

Maryja Jasnogórska – jak w pierwszych, tak również i w ostatnich dniach maja towarzyszyła naszej Wspólnocie. 29 maja w komunii z naszą Archidiecezją rozpoczęłyśmy nowennę dziękczynną przed VIII Świętem Dziękczynienia za dar nawiedzenia Archidiecezji Warszawskiej przez Matkę Bożą w Ikonie Jasnogórskiej. Dziękując za łaskę peregrynacji Obrazu Matki Bożej, również w naszej kaplicy, polecamy Jej orędownictwu całą naszą Archidiecezję i Ojczyznę.

Maj zakończyłyśmy wraz z całym Kościołem Uroczystością Trójcy Przenajświętszej, przypadającą w tym roku w ostatni dzień miesiąca. To wyjątkowa uroczystość dla całej naszej Prowincji, której Trójca Święta patronuje. W tym roku obchodzimy 22 rocznicę powstania Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. W porannej Mszy Świętej dziękowałyśmy Bogu w Trójcy Świętej za Jego szczególną opiekę nad nami i polecałyśmy Mu za wstawiennictwem Maryi przyszłość naszej Prowincji, prosząc zwłaszcza o światło Ducha Świętego podczas czekających nas wyborów nowego Ojca Prowincjała.

Choć zakończył się liturgiczny okres wielkanocny, zakończył się maj, nasz wiecznik nie przeminął. Wraz z Maryją, ukryte przed światem, prosimy o dary Ducha Świętego dla naszej Ojczyzny, naszego Zakonu, naszej Prowincji, wszystkich tych, którzy polecają się naszym modlitwom, nad którymi w sposób duchowy, często niewidzialny roztaczamy, na wzór Maryi, swą macierzyńską troskę.



## Jubileusz 25-lecia we Wspólnocie w Poznaniu

Dzień 3.maja tego roku był dniem wyjątkowym dla naszej Wspólnoty, pięcioro z nas obchodziło jubileusz i to nie byle jaki - 25 lat we Wspólnocie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych.

Tradycyjnie spotkanie rozpoczęliśmy Mszą Świętą w intencji jubilatów: Anny Gniadek - Józefy od Łaski Bożej, Bożeny Walheim od Matki Miłosierdzia, Salomei Kukulskiej – Elżbiety od Ducha Świętego, Urszuli Grajek od Najświętszego Oblicza Pana Jezusa i Janusza Webera – Janusza Marii od Miłości Bożej.

Po Eucharystii spotkaliśmy się w Sali św. Edyty Stein, aby złożyć serdeczne życzenia szanownym jubilatom, wręczyć upominki .

Po słowach gratulacji, podziękowań i życzeń Przewodniczącej Jubilaci dzielili się wspomnieniami, a życzeniom nie było końca. Uroczystość zakończyliśmy okolicznościową agapą przygotowaną przez Jubilatów.

Katarzyna Nowak

---

## Ogólnopolska Noc Czuwania Wspólnot OCDS na Jasnej Górze



W majowy, sobotni wieczór, 31 maja 2015 roku, rodzina Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych Prowincji Krakowskiej i Warszawskiej zgromadziła się u stóp Matki Bożej Jasnogórskiej by dziękować za dary otrzymane od Trójcy Przenajświętszej, za pośrednictwem Matki Kościoła – Maryi. W roku jubileuszu naszej Matki św. Teresy od Jezusa wdzięczność nasza w pierwszy rzędzie odnosiła się do Jej życia i posługi. Ale za tym szła myśl o wielu łaskach które otrzymaliśmy jako Zakon, jako poszczególne prowincje, wspólnoty, czy osoby.

Radość obdarowania łączyła się z radością doświadczenia jedności i wspólnoty z jakże licznie zebranymi Siostrami i Braćmi. Wśród nas byli nawet członkowie wspólnoty z Białorusi, a także Ojcowie definitor generalny o. Łukasz Kansy OCD, prowincjał krakowski o. Tadeusz Florek OCD, oo. delegaci ds. OCDS Krzysztof Górski OCD i Robert Marciniak OCD, a także przedstawicielki Sióstr Karmelitanek Bosych.

Nasze czuwanie rozpoczęło się Apelem Jasnogórskim który poprowadził o. Marian Zawada OCD.

Po odśpiewaniu *Salve Regina* i wystawieniu Najświętszego Sakramentu rozpoczęliśmy modlitwę wewnętrzną oparta na tekstach św. Teresy od Jezusa. - Nie mogło jej zabraknąć, skoro św. Teresa taki nacisk kładła na jej praktykowanie. Zatopieni w niej doświadczyliśmy Miłości objawiającej się Trójcy Przenajświętszej, której obchód uroczystości trwał. Dla prowincji Warszawskiej wszak jest to święto patronalne a więc i radość przeżywania we wspólnocie większa i powód do wdzięczności większy. Wyraziliśmy to zewnętrznie odmawiając I niespory z uroczystości o Najświętszej Trójcy.

W naszym czuwaniu, czując się dłużnikami Najświętszej Maryi Panny, z której czerpiemy wzór, poprzez nabożeństwo majowe wyraziliśmy więź z naszą Siostrą i Matką.

Tak przygotowani przystąpiliśmy do sprawowania Pamiątki – Eucharystii, której przewodniczył o. Definitor. Kazanie wygłosił o. Prowincjał. Przypomniwał On jak bardzo św. Teresa starała się poznać

Tróję Przenajświętszą. Zachęcił nas abyśmy nie tylko, za przykładem naszej św. Matki, poznawali Boga, ale też wchodząc w relację z Tróję naśladowali Osoby Boskie w tworzeniu relacji z bliźnimi.

Po Mszy św. i przerwie na posiłek wróciliśmy do rozważania tajemnic bożych odmawiając różaniec, tajemnice radosne.

Następnie wsłuchaliśmy się w „Dialog św. Teresy z Maryją” rozważanie mówiące o jak wyglądała miłość tych dwóch pięknych i wielkich Niewiast.

I znów poruszeni wyśpiewywaliśmy chwałę Maryi słowami Godzinek o Niepokalanym Poczęciu N.M.P.



Po odśpiewaniu godzinek ss. Karmelitanki Bose przeszły przez Kaplicę podając zgromadzonym do ucałowania Relikwie św. Teresy z Avila.

Nasze czuwanie zakończyliśmy odmówieniem jutrzni z Oficjum o Najświętszej Tróję i śpiewem Flos Carmeli. Oczywiście otrzymaliśmy też na zakończenie błogosławieństwo o. Definitora.

Z Kaplicy Cudownego Obrazu wychodziliśmy lżejsi o wagony intencji które przywieźliśmy na Jasną Górę, realizując prośby ludzi którzy się do nas zwrócili oraz potrzeby które dostrzegliśmy w naszych środowiskach.

Nasze czuwanie uświetnił zespół muzyczny z duszpasterstwa oo. Karmelitów z Wrocławia.

Ich piękny śpiew i granie (skrzypce, flet poprzeczny, gitara klasyczna) radowały nasze serca i uszy. Dziękujemy Scholi i ich duszpasterzowi o. Krzysztofowi Piskorzowi OCD.

Dziękujemy o. Definitorowi, o. Prowincjałowi, o. Marianowi Zawadzie i pozostałym Ojcom którzy wzięli udział w czuwaniu.

Dziękujemy naszym oo. Delegatom, naszym Radą Prowincjalnym za przygotowanie czuwania, za teksty rozważań, za przygotowany piękny śpiewnik z którego korzystaliśmy podczas czuwania.

Bogusław Sudał OCDS

---

## W SKRÓCIE

- ✚ Dnia 15 maja 2015 roku, Br. Błażej Kocik otrzymał od Kongregacji Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego indult odejścia z naszego Zakonu.
- ✚ O. Definitor generalny Łukasz Kansy, po serdecznym pożegnaniu w klasztorze warszawskim, dnia 08 czerwca 2015 roku, udał się do Rzymu, by rozpocząć prace w Definitorium Generalnym. Nowy adres mailowy do o. Definitora Łukasza brzmi następująco: [ocddef2@gmail.com](mailto:ocddef2@gmail.com).

## SŁOWO O. ŁUKASZA KANSEGO, DEFINITORA GENERALNEGO

JM + JT.

*"Es tiempo de caminar"* (św. Teresa)

Drodzy Bracia i Siostry,



kieruję te słowa do wszystkich, którzy tworzą Warszawską Prowincję Karmelitów Bosych i są z nią związani. **Nie jest to list pożegnalny, bo wierzę, że dalej będziemy się duchowo i realnie spotykać.** Nastąpiła jednak pewna niespodziewana zmiana. Ważna w życiu Prowincji, dlatego piszę te kilka słów.

Moje życie doznało nagłego przyspieszenia. Po 18 latach pobytu w Drzewinie, zostałem wybrany Prowincjałem, a po roku Definitorem generalnym. Widzę w tych wyborach specjalną łaskę związaną z Jubileuszem NM św. Teresy. Przyjmuję ją w pokoju i z terezańskim "animo".

Nie zdążyłem jeszcze przez ten miniony rok w pełni zaistnieć jako Prowincjał. Nie odwiedziłem wszystkich wspólnot. Był to czas wchodzenia w nowy obowiązek i poznawania poszczególnych wspólnot Braci, Mniszek, wspólnot OCDS, jak również poznawania naszego Zakonu w szerszym kontekście.

Bardzo dziękuję za życzliwe przyjęcie, modlitwę, współpracę. Taki klimat dawał dobrą nadzieję na przyszłość, na wspólne rozeznawanie naszego powołania w obecnych czasach. Życzę, aby ten klimat jedności i komunii mógł być kontynuowany i pogłębiany po wyborze nowego Prowincjała, którego Pan w niedługim czasie wskaże.

Szczególnie dziękuję moim najbliższym współpracownikom, o. Grzegorzowi A. Malcowi, sekretarzowi Prowincji, o. Karolowi Milewskiemu, ekonomowi Prowincji, Radnym prowincjalnym: o. Romanowi Hernodze, o. Szczepanowi Maciaszkowi, o. Serafinowi Tyszko, o. Jakubowi Kamińskiemu, moim delegatom: o. Piotrowi Neumannowi, o. Robertowi Marciniakowi, o. Arkadiuszowi Kulacha, oraz wspólnocie warszawskiej, w której przeżyłem ostatni rok, za braterską atmosferę.

**Dalej proszę o modlitwę.** Zapewniam o mojej łączności z wszystkimi Braćmi i Siostrami warszawskiej Prowincji OCD. Jeżeli w czymś mógłbym pomóc, to jestem do dyspozycji. Mój nowy mail: [ocddef2@gmail.com](mailto:ocddef2@gmail.com).

"Miłość Boga Ojca, łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Św. niech będą z Wami wszystkimi".

fr. Łukasz od NMP

Rzym, 10.06.2015



## Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do końca czerwca** 2015 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: [kuria@karmelicibosi.pl](mailto:kuria@karmelicibosi.pl)
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 58 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz A. Malec  
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji  
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31  
02-601 Warszawa  
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12  
mail: [kuria@karmelicibosi.pl](mailto:kuria@karmelicibosi.pl); [gregimalec@gmail.com](mailto:gregimalec@gmail.com)